

Znad Popradu

ISSN 1234-1223



Piwniczna-Zdrój • Łomnica Zdrój • Młodów • Głębokie • Kokuszka • Zubrzyk • Wierchomla Mała • Wierchomla Wielka

*Tryumfy Króla Niebieskiego
zstąpiły z nieba wysokiego...*



**Drodzy Mieszkańcy miasta i gminy
Piwnicznej Zdroju!**

Niech radość i spokój
Świąt Bożego Narodzenia
towarzyszy wszystkim
przez cały 2021 rok.

Życzymy, aby był to rok bogaty
w pozytywne osobiste doznania, spełnił
zamierzenia i plany zawodowe oraz
przyniósł wiele satysfakcji
we wszystkich dziedzinach życia.

Przede wszystkim jednak
życzymy Państwu zdrowia

Przewodniczący Rady Miejskiej

Adam Marzulewski

Burmistrz

Janina Anul

*Kolędowe nuty łączą ziemię z niebem.
Dzielmy się opłatka wigilijnym chlebem.
Niech na całym świecie spragnionym miłości
Radość z Narodzenia Jezusa zagości.
Niechaj ta Noc święta niebiańskim spokojem
Spłynie w ludzkie serca...
Nasze, moje, Twoje...*

*Wszelkiej pomyślności w Roku 2021
Życzy Czytelnikom
wdzięczna za okazywaną życzliwość Redakcja*



Święty Józef z Jezusem,
obraz olejny aut. Bolesława
Barbackiego W kościele
pw NNMP w Piwnicznej Zdroju

O Józefie czy ty wiesz
żeś odsunął Marii śmierć
że Ją mogli kamienować
Bogu życia nie darować

O Józefie czy Ty wiesz
żeś uchował Marii cześć
że już wtedy pod Jej sercem
Na Golgotę Go morderce...mogli nieść

Czy Ty wiesz
żeś uciśzył sądną wieś
co pod straceń sądną ścianą
chciała Matkę młodocianą
w ziemię wgnieść
Czy Ty wiesz

Że się Maria nie błakała
nad swym łonem nie płakała
Jeno z Ducha Matka Czysta
urodziła Boga Chrysta
Czy Ty wiesz

Żeś Ty, Niebios – w śnie – wybraniec
Boży z Synem niósł kaganiec –
Światło, miłość na obronę
gdy drży dziecię zagrożone

Czy Ty wiesz

Krystyna Kulej

Niech nadchodzące
Święta Bożego Narodzenia
będą dla wszystkich Państwa
czasem rozpalania w sercach
światła wiary, nadziei i miłości
pochoźącego z nieba
i oby światło to nie gasło
przez cały nadchodzący 2021 rok.

Życzą pracownicy MGOK
im. Danuty Szallarskiej w Piwnicznej-Zdroju

Artystyczne
wędrowki Alicji

Drodzy Czytelnicy!

Listopad i grudzień, schyłkowe miesiące roku zawierają ważne daty: 01 11, 11 11, 24 12, 31 12.

Pierwszego listopada zapaliliśmy zmarłym znicze naszych serc. Rodzice dali nam życie, troszczyli się o nie, o jego wartość, wraz z innymi nadali mu sens, obdarowując nas miłością, sympatią, szacunkiem. Nasi dziadkowie, bracia, siostry, żony, mężowie, przyjaciele, sąsiedzi, znajomi śmiercią dotknięci, śmiercią uświęceni.

Niestety, w tym roku z powodu pandemii COVID wstęp na cmentarze od północy w piątek 30 X, do północy w poniedziałek 02 XI nie był możliwy, dlatego w dniu Wszystkich Świętych i w Zaduszki modliliśmy się wirtualnie przy grobach - miejscach złożenia ciał naszych bliskich, które były materialnymi nosicielami nieśmiertelnej duszy. Z ich obecności w naszej modlitewnej pamięci, staraliśmy się zaczerpnąć spokój i siłę do stawienia czoła problemom jakie niesie życie. Wiemy, że jesteśmy w stanie kontrolować jedynie małą jego część, a przecież nie opuszcza nas otucha, że nasze życie będzie czymś dobrym i spełnionym, we wszechświecie postrzeganym po pitagorejsku jako harmonia przeciwieństw, (np.: ograniczone i nieograniczone, parzyste i nieparzyste, męskie i żeńskie (pl.m.wikipedia.org).

11 listopada 2020 w 102 lata od odzyskania przez Polskę niepodległości pusto było również na okrytym jesienną mgiełką piwniczańskim Rynku. W tej, jakże ważnej dla Polaków uroczystości, wzięła udział niewielka garstka osób: burmistrz D. Chorużyk, dyrektor MGOK-u P. Maślanka, dwóch trębaczy - członków Orkiestry Dętej OSP i kilku mieszkańców miasta.

Natomiast w przedszkolach Święto Niepodległości miało piękną oprawę, o czym przekonacie się Państwo na jednej z kolorowych stron tego numeru ZP.

Pandemia zamroziła większość z planowanych wcześniej wydarzeń kulturalnych i sportowych, wejścia do szkół zatrzasnęły się na głucho w całej Polsce, nie tylko w wielkich aglomeracjach miejskich. W gazecie ZP też pracuje się inaczej i trudniej niż zwykle. A oczekiwania Czytelników są takie same jak rok temu. Znanе przysłowie głosi: „Jeszcze się taki nie narodził, który by wszystkim dogodził”. Do redakcji docierają różne głosy:

- Gazeta jest do niczego, nie ma w niej nic do czytania. Za mało informacji o ludziach w gminie i o samej Gminie.

- Bardzo dobra gazeta, tematycznie zróżnicowana, poszerzająca wiedzę. Każdy znajdzie w niej coś dla siebie.

Wszystkie głosy przyjmujemy z uwagą.

Na łamach ostatniego w tym roku podwójnego numeru ZP Burmistrz przedstawia sprawozdanie ze swojej dwuletniej działalności, świętujemy razem z RZ Dolina Popradu 55-lecie działalności, wspominamy Mariana Cyconia, który będąc lata temu włodarzem gminy Piwniczna-Zdrój tak wiele dobrego dla niej zrobił. A w świąteczny nastrój wprowadzą nas wiersze naszych poetek i fotografie minionych zim.

Wciąż nie mogę opędzić się od pewnych refleksji. Czy to nie znamienne, że co jakiś czas pojawiają się na świecie pandemie dziesiątkujące populację ludzką? Wcześniej jednymi z powodów były ogólny karygodny brak higieny, bieda, niedożywienie... Ale w XXI wieku? Czy to czasem nie Natura sprowokowana przez działania ludzi, wyzwala siły obronne, by ograniczyć, zagrażającą jej nienasyconą ekspansję człowieka, jego pazerność, brak szacunku dla praw przyrody i brak odpowiedzialności za to co wspólne? Przytoczę tu gorzkie słowa zmarłego niedawno Marcina Króla, profesora nauk humanistycznych, profesora zwyczajnego Uniwersytetu Warszawskiego, publicysty, filozofa, historyka idei: „...Rośnie nam pokolenie analfabetów nie tylko intelektualnych, ale społecznych i moralnych. Ważny jest

tylko status finansowy, zdobywany kosztem wartości wyższych”. Tak, dzisiaj skromność, szczerość, chęć pomocy słabszym, szacunek dla każdego człowieka, tolerancja i inne piękne ludzkie cechy są w zaniku. Myślę,

że pandemia w ludziach złych spotęguje ich niegodziwe działania, a w ludziach z gruntu dobrych pozwoli rozkrzewić się Dobru. Przekonamy się o tym po ustąpieniu inwazji koronawirusa. Niezbyt pocieszające jest jedynie to, że epidemie, które nawiedziły Europę, trwały po kilka lat.

Niezależnie od tego co się wydarzy w nowym 2021 roku, starajmy się umacniać to co najlepsze w naszym człowieczeństwie, i nie zamartwiajmy się faktem, że kowalami swojego losu jesteśmy w stopniu ograniczonym, a tym bardziej decydentami życia.

Barbara Paluchowa
redaktor naczelna



Stanisława Widomska Przepraszam

Za pokorę
z głową do ziemi
w świętym przemilczeniu

za miłość obojętną
i samotną tkliwość

niehumanitarną wytrzymałość
na każdą głupotę

codzienną powściągliwość
zwłaszcza tę
z rozsądku

za ratunek
nie w porę
słabość utajoną

i za wszystkie odejścia
gdy szukasz mnie Panie
a nie ma mnie
dla nikogo

Z tomiku Dojrzwanie lata 2011

Znad Popradu Gazeta Samorządu Lokalnego

Redaktor naczelna: Barbara Paluchowa

Adres Redakcji: Piwniczna-Zdrój, ul. Partyzantów 7, tel. 18 446 41 36

e-mail: gazetazp@op.pl

Wydawca: MGOK w Piwnicznej, tel. 18 446 41 57

Łamanie i druk: Drukarnia GOLDRUK

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów, ich redakcji, niezbędnej korekty i nadawania własnych tytułów. Za treść artykułów odpowiadają ich autorzy.

Ocena aktywności Gmin – Podsumowanie

Inicjatorem akcji jest Fundacja Sądecka wraz z Instytutem Ekonomicznym Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w N. Sączu.

Ocena Aktywności Gmin pozwala przyrzeć się działaniom gmin związanych z rozwojem infrastruktury czy poprawę bezpieczeństwa mieszkańców.

Na zajęte miejsce w rankingu wpływ ma wiele czynników, jeden z głównych to stan finansów Gminy.

Poniżej przedstawiam miejsce w rankingu Miasta i Gminy Piwniczna-Zdrój w poszczególnych latach:

KATEGORIA	ROK		
	2017 (za okres lat 2013-2017)	2018	2019
Generowanie dochodów	15	11	12
Generowanie dochodów – ocena powiatu	7	9	8
Aktywność inwestycyjna	1	22	26
Aktywność inwestycyjna – ocena powiatu	1	11	14
Dynamika	1	35	26
Dynamika – ocena powiatu	1	15	11
Pozainwestycyjna działalność gospodarcza	6	5	5
Pozainwestycyjna działalność gospodarcza – ocena powiatu	5	4	3
Efekty polityki społecznej	12	19	28
Efekty polityki społecznej – ocena powiatu	7	12	15
Ocena końcowa	4*	13*	18*
Ocena końcowa – w powiatach	3**	7**	8*

* na ilość jednostek poddanych badaniu: rok 2017 – 26, rok 2018 – 38, rok 2019 – 39

** na ilość jednostek poddanych badaniu w powiatach: rok 2017 – 8, rok 2018 – 16, rok 2019 – 16

Reasumując - ranking z roku 2017 obejmował lata 2013-2017, czyli przełom kadencji Burmistrzów: Edwarda Bogaczyka (2013-2014) i Zbigniewa Janeczka (2015-2017).

Przy okazji przypomnę, że moi Poprzednicy dysponowali dodatkowymi środkami finansowymi w Kadencji 2014-2018 w wysokości **7 025 138,93 zł**.

Pomimo to już 2018 r. Gmina plasowała się na **22 miejscu** w kategorii inwestycyjnej (spadek z 1 miejsca) i **35 miejsce** w dynamice (spadek z 1 miejsca).

Po objęciu kadencji w roku 2018 zastałem:

Zaciągnięte zobowiązania na dzień 31.12.2018r **5 026 473,97 zł**

Zadłużenie Miasta i Gminy:

Kredyty i pożyczki – 24 826 357,00 zł

zaciągnięte zobowiązania – 5 026 473,97 zł

W tym nie zapłacone faktury z 2018 roku – 705 436,88 zł

Razem obciążenie budżetu na dzień 31.12.2018 r. – 29 852 830,97 zł

Mimo tak trudnej sytuacji finansowej jaką zastałem, w 2019 znaleźliśmy się w rankingu na 26 miejscu w aktywności inwestycyjnej, natomiast w dynamice przesunęliśmy się z 35 miejsca na 26 miejsce.

Dariusz Chorużyk
Burmistrz Piwnicznej-Zdroju

Nakło – miejsce nie tylko dla miłośników sportów rowerowych...

Jest już blisko zakończenia wszelkich prac i oddania w całości do użytku rekreacyjnego Centrum sportowo-rowerowo-space-rowego na Nakle. Prace na tym terenie śledziliśmy i przedstawialiśmy na łamach naszej gazety. Rozległy teren przecinają ścieżki pieszo – rowerowe z nowoczesnymi elementami małej architektury, jak ławki, kosze i ledowe lampy, a specjalny most – kładka, wkrótce połączy to miejsce z trasą EuroVelo. Blokady zamontowane na moście będą mogły być opuszczane, by karetka pogotowia czy wóz strażacki mógł w szybkim czasie dostać się na drugi



brzeg Popradu. Na terenie centrum powstał budynek z pełnym węzłem sanitarnym: prysznicami i ubikacjami oraz wyposażeniem do szybkiej naprawy czy serwisu rowerów, jest w nim też mała siłownia i pump-track.

Przy wjeździe do wsi Kokuszkki bystry kokuszczański potok będzie teraz wpadał do Popradu kaskadowo, aby woda rozlewała się szerzej i łagodnie. Rozwiązanie to ma jeszcze walor estetyczny, co jest ważne dla miejscowości uzdrowskiej i turystycznej, jaką jest nasze miasto.

Burmistrz Dariusz Chorużyk jest przekonany, że tak zagospodarowane Nakło, będące kiedyś wysypiskiem śmieci i miejscem mocno zakrzaczonym, to dla wszystkich

mieszkańców Piwnicznej wielki powód do dumy. Ta inwestycja to wielki krok w rozwoju infrastruktury turystycznej w Piwnicznej-Zdroju - twierdzi. Trudno się z taką opinią nie zgodzić.

BAS

Fot. E. Stachura Sądcczanin

Dobrana para

Mięśniak

Zwarty i twardy jak dąb.
Gdzie dotknąć go – mięśni kłęb.
Sporty siłowe ćwiczy.
Na karku mocnym, byczym
tkwi ogolona główka,
ot, taka główka makówka.
W niej mózg jak ziarno maku...

Och, biedny, biedny mięśniaku!

Śliczna w teleturnieju

Zapytano pewną panią
śliczną jak obrazek
- czy wiedzą na temat fauny
pani się wykaże?
Kto fauny przedstawicielem?
To... będzie... kwiat róży!
Cóż, w główce ufarbowanej
rozumek nieduży.



kokuszczański potok wpada do Popradu kaskadowo

Kokuszczański potok wpada do Popradu kaskadowo

Pograżeni w smutku

żegnamy śp. Marię Zubek

26 października 2020 roku zmarła Pani Maria Zubek, legendarna „Tatarzyna”, żona mjr Juliana Zubka, dowódcy 9 Kompanii 3 Batalionu 1 Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Społeczność Szkoły Podstawowej w Łomnicy Zdroju z głębokim żalem przyjęła tę wiadomość. Łączyło nas tak wiele. Historia, której prawdziwe kawałki darowała w opowieściach młodemu pokoleniu. Partyzanckie wspomnienia, które w Jej sercu dojrzewały chwilami lęku, nadziei i radości. Wiara, że współczesność przyjmie z szacunkiem okruchy pamięci o bohaterach tamtych wojennych dni. Dziękujemy za darowane nam dni i myśli i spojrzenie tak głębokie, jak tajemnica, którą zabiera się z sobą...



Łączymy się w żałobie i smutku z bliską naszym sercom Rodziną. Niech łomniczański wiatr uniesie hen wysoko nasze myśli i modlitwy, zostawiając na jaworzynowym szlaku wierne echo wspomnień o tych, którzy odeszli...

M.M.

Listopadowe pamiętanie

Ciepły, wyciszony listopad przypomina o obowiązku pamiętania o Tych, którzy odeszli. Modlitwa, nawiedzenie grobów i mogił, chwila zadumy i wspomnienie bliskich, których już nie ma wśród nas. Szkolna społeczność kultywuje pamięć o poległych Kombatantach 9 Kompanii 3 Batalionu 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK, a także Ich bliskich. Przytulamy do serca niedawne odejście śp. Marii Zubek i Partyzantów, którzy walczyli w obronie Ojczyzny.

Drużyna Włóczykijów, prowadzona przez p. M. Kucabę, uporządkowała teren wokół pomnika poległych bohaterów, który znajduje się w szkolnym ogrodzie. Młodzież odnowiła tablice. Stanęła harcerska warta, przedszkolaki zapaliły świecę. Druhny i druhowie byli obecni na cmentarzu i przy pomniku niedaleko starej szkoły. Nie brakło też ciepła znicza na Rechmanówce.

Świat zatrzymuje się w takich chwilach, by oddać hołd poległym i z zadumą spojrzeć w płomień świecy. To jedyna jasność, która nie razi, ale przywołuje minione chwile. Niestety już w czarno-białym obrazie. Zatrzymujemy się listopadowym miesiącem wraz z dziećmi i uczniami. Nie pomijamy ważności i bliskości przemijania, mimo, iż zdalne nauczanie zmieniło formę kontaktu.

Zapalamy świecę w naszych sercach Wszystkim, którzy chcą zobaczyć jej blask...

Małgorzata Miczulska



WSPOMNIENIE

Marian Cycoń objął Urząd Naczelnika w końcu PRL-u, ale dekada przypadła Mu z trudnym czasem stanu wojennego. Był prawdziwie dobrym gospodarzem, choć w sprawowaniu władzy musiał pokonywać liczne ograniczenia, omijać przeszkody, łamać bariery - co zresztą robił. Z czasów Naczelnika Cyconia przypomnieć należy inwestycje w postaci wodociągów i kanalizacji z oczyszczalnią i przepompownią ścieków oraz nowych dróg, mostów i chodników. Dał też początek budowie dróg dojazdowych do licznych gospodarstw położonych wysoko w górach z udziałem tamtejszych mieszkańców aktywizując liczne czyny społeczne. W swoich działaniach usilnie zabiegał o budowę bloków mieszkalnych. To wtedy powstało dzisiejsze „Uwrocie”. Do pamiętnych Jego inwestycji należy Szkoła Podstawowa w Łomnicy-Zdroju. We współpracy z krajowymi przedsiębiorstwami i dużymi zakładami pracy powstawały na naszym terenie niemal wszystkie domy wczasowe, ośrodki wypoczynkowe i rekreacyjne. Był zwolennikiem przedsiębiorczości, inicjatorem rozwojowych przedsięwzięć oraz sportowego i turystycznego zagospodarowania.

Na co dzień był zwykłym człowiekiem, dobrym, uczynnym i otwartym na drugiego. Starsi pamiętają ówczesny dziwny podział na klasy społeczne – On umiał z każdym rozmawiać i słuchać, a wszystkich rozumiał i potrafił zrozumieć. Zawsze zatroskany o dobro mieszkańców, gminne mienie i piękno każdego zakątka piwnicznańskiej ziemi. Nie był naszym mieszkańcem ale zawsze podkreślał tutejsze pochodzenie. Z tej też racji i pierwszych kierowniczych doświadczeń nigdy nie zapomniał o Piwnicznej. Szczególnie, kiedy sprawował mandat Posła na Sejm RP, wspomagał prace burmistrzów, swoich następców w samorządzie gminnym.

Z powagą oddajemy należną Mu cześć i pamięć

Żonie, córce i synowi oraz najbliższym składamy wyrazy głębokiego współczucia

Śp. Marianie żegnamy Cię, odpoczywaj w pokoju

Samorząd Piwnicznej-Zdroju, Burmistrz,

Redakcja Znad Popradu oraz emeryci i pracownicy Urzędu Miejskiego w Piwnicznej-Zdroju

W dniu 22 grudnia 1944 roku dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego przyjęto **Krzyż Walecznych** jako odznaczenie wojenne w Polsce Ludowej „za czyny męstwa i odwagi wykazane w boju”

Zmyli mi głowę w Komitecie... (o pewnym drobnym incydencie)

Krzyż Walecznych Miastu i Gminie Piwniczna został przyznany przez Radę Państwa PRL w dniu 18 października 1986 roku.



Na uroczystość nadania tego odznaczenia postanowiono odpowiednio udekorować Rynek. Marian Cycoń ówczesny naczelnik miasta i gminy poprosił mnie o projekty dekoracji i wykonanie specjalnej instalacji na trybunę, na której oficjele państwowi mieli dokonać aktu nadania Krzyża. Nic nie sugerował. Wykonałam na czterech dostarczonych tablicach 130x80 cm napisy: Armia Ludowa – AL, Bataliony Chłopskie – BCH, Gwardia Ludowa – GL i Armia Krajowa AK, które umieszczono w narożnikach Rynku. Na trybunie przed ratuszem stanął ponad dwumetrowy malowany na płótnie baner z sylwetką partyzanta w przykłęku z karabinem w dłoni. Uroczystość była udana, Orkiestra Dęta OSP grała patriotyczne utwory, były podniosłe przemówienia, którym przysłuchiwał się tłum piwnicz...

zgromadzonych na uroczystości. Kilka dni później spotkałam p. Mariana przed urzędem.

- Pani Basiu, ale zmyli mi głowę w Sącu w komitecie (PZPR). Była niezła awantura.

- O co? – zapytałam.

- No, o tę tablicę z AK, stwierdzili, że te dekoracje wykonał plastyk wywrotowiec... oczywiście nie powiedziałem kto...

Popatrzyliśmy sobie w oczy porozumiewawczo i prawie równocześnie wybuchnęliśmy śmiechem.

B.P.

REKLAMA

PROJEKTY DOMÓW

- DOMY JEDNO I WIELORODZINNE
- ADAPTACJA GOTOWYCH PROJEKTÓW
- PROJEKTY ROZBUDOWY, PRZEBUDOWY
- PROJEKTY GARAŻY I BUDYNKÓW GOSP.
- PROJEKTY PRZYŁĄCZA WODY I KANALIZACJI
- KOMPLEKSOWE ZAŁĄCZENIE DOKUMENTACJI PROJEKTOWEJ Z UZYSKANIEM POZWOLENIA NA BUDOWĘ

ARCHI-RAF
PRACOWNIA ARCHITEKTONICZNA
mgr inż. arch. Rafał Smyda

666 451 852 Piwniczna-Zdrój os. Banie 10
e-mail: archiraf@wp.pl

„Niespodziewane” miejsce, w którym dochodzi do zakażeń

- Oczywiście wiemy, że niektóre zachowania narażają nas na ryzyko infekcji – mówił Fauci. – To gromadzenie się bez maseczek w zatłoczonych miejscach, takich jak bary, to imprezy, które odbywają się w pomieszczeniach bez dobrej wentylacji – wymieniał. Z tych zagrożeń sprawę zdają sobie wszyscy. – Jednak podstawową metodą rozprzestrzeniania się wirusa nie jest droga „od nieznanego do nieznanego” – mówił, wskazując „zaskakujące” miejsce, w którym dochodzi do zakażeń, a którego nie kojarzymy z większym ryzykiem.

Miejszem tym jest własny dom lub domy naszych bliskich lub przyjaciół, a konkretnie gromadzenie się w nich, nawet w małych grupach.

- Prawda jest taka, że nawet niewielkie spotkania w gronie rodzinnym czy przyjacielskim organizowane w domu, gdzie nie ma dobrej wentylacji będą skutkować infekcjami - przestrzegał. Innymi słowy, nieliczne zgromadzenia, do 10 osób, które do tej pory nie były postrzegane jako potencjalnie niebezpieczne, mogą skończyć się zakażeniem. – Przez kilka następnych tygodni musimy być bardzo ostrożni – podkreślał. Z tego też powodu pierwszy raz od ponad 30 lat Anthony Fauci nie spędzi świąt Bożego Narodzenia ze swoimi córkami. – Spędź Boże Narodzenie tylko z tymi, z którymi mieszkasz – radzi ekspert.

1. Jak bezpiecznie spędzić święta z bliskimi? Brytyjscy naukowcy mają pomysł

Jeżeli jednak zdecydujesz się zaprosić gości do swojego domu, „bądź bardzo ostrożny” – ostrzega Fauci. – Mam nadzieję, że będą to osoby przetestowane pod kątem obecności SARS-CoV-2 lub te, o których wiesz, że stworzyły bezpieczną „bańkę społeczną”. Wtedy ryzyko jest znacznie mniejsze niż kiedy gościsz osobę, które przybyła do ciebie prosto z lotniska czy dworca. W tej sytuacji nie masz pojęcia, z kim miał kontakt przez cały ten czas – tłumaczy. – Tego staramy się unikać – przypomina.

Przypomnijmy na koniec, że wg obowiązujących zasad, w Polsce podczas świątecznych spotkań będzie mogło wziąć udział do pięciu zaproszonych osób – do tego limitu nie wliczamy osoby zapraszającej na imprezę i osób, które wspólnie mieszkają lub gospodarują z tą osobą.

Może cię zainteresować:

Siedem przewlekłych chorób, które zwiększają ryzyko hospitalizacji seniorów z COVID-19

Czy dzięki szczepionce nie będziemy musieli chodzić w maseczkach?

Lekarz tłumaczy, jak czytać dane z pulsoksymetru

Treści z serwisu medonet.pl mają na celu polepszenie, a nie zastąpienie, kontaktu pomiędzy Użytkownikiem Serwisu a jego lekarzem. Serwis ma z założenia charakter wyłącznie informacyjno-edukacyjny. Przed zastosowaniem się do porad z zakresu wiedzy specjalistycznej, w szczególności medycznych, zawartych w naszym Serwisie należy bezwzględnie skonsultować się z lekarzem. Administrator nie ponosi żadnych konsekwencji wynikających z wykorzystania informacji zawartych w Serwisie.



Pomnik przed urzędem Miasta i Gminy

Napis: **MIESZKAŃCY PIWNICZNEJ / POLEGLI W LATACH / II WOJNY ŚWIATOWEJ / ŻOŁNIERZE WOJNY OBRONNEJ W 1939 ROKU**

BRONISZEWSKI TADEUSZ/ GARDON JÓZEF/ HACHOŁ JÓZEF/ JARZĘBAK JÓZEF/ KARSZNIOWICZ FRANCISZEK/ KUC JAN/ KULIG TOMASZ/ LIBER JAN/ MAŚLANKA DOMINIK/ MAŚLANKA PAWEŁ/ PAWLIK JAN/ PIWOWAR ANTONI/ SIEŁKO ANTONI/ SZEWCZYK STEFAN/ WILK ZYGMUNT/ WOJCIECHOWSKI WŁADYSŁAW/ OFIARY OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH/ CHOWANIEC TOMASZ/ DŁUGOSZ JÓZEF/ DULAK STANISŁAW/ DZIEDZINA JÓZEF/ GARDON WŁADYSŁAW/ GRUCELA STANISŁAW/ JARZĘBAK JÓZEF/ KAFAROWSKI WACŁAW/ LICHON STANISŁAW/ MAJEWSKI JAN/ PIWOWAR JAN/ POLAKIEWICZ PIOTR/ POLAKOWSKI KAZIMIERZ/ POLAŃSKI WŁADYSŁAW/ SKORUPA JAN/ SOKALSKI JAN/ SROKA FRANCISZEK/ SROKA WŁADYSŁAW/ TOKARCZYK JAKUB/ TOKARCZYK JAN/ WIDOMSKI JAN/ ŻYTKIEWICZ TADEUSZ/ UCZESTNICY RUCHU OPORU I ZAKŁADNICY/ AKSAMIT BOLESŁAW/ BOŁOZ ANTONI/ WOJCIECHOWSKI STANISŁAW/ DZIEDZINA TOMASZ/ GRUCELA FRANCISZEK/ GUMULAK MICHAŁ/ IZWORSKI JAN/ IZWORSKI TOMASZ/ JANIA FRANCISZEK/ KLER EUGENIUSZ/ KOSMYDEL MARCIN/ LEŚNIAK ANTONI/ LEŚNIAK KATARZYNA/ ŁOMNICKA AGNIESZKA/ ŁOMNICKI FRANCISZEK/ ŁOMNICKI MICHAŁ/ ŁOMNICKI WŁADYSŁAW/ MAŚLANKA JAN/ MARSZAŁEK LEON/ POLAŃSKI EDWARD/ SMYDA TOMASZ TOKARCZYK STANISŁAW/ TYRCHAN EDWARD/ OFIARY HOLOKAUSTU/ PONAD 200 OSÓB NARODOWOŚCI ŻYDOWSKIEJ/ OFIARY NKWD I UB/ DZIEDZIC JÓZEF/ JARZĘBAK STANISŁAW/ JEŻOWSKI JAN/ KAPALA JÓZEF/ KOŻUCH WINCENTY/ MAŚLANKA JAN/

NIECH PAMIĘĆ O NICH ŻYJE WIECZNIE / SPOŁECZEŃSTWO PIWNICZNEJ W 650-LECIE MIASTA



Pomnik rozstrzelanych zakładników na Starym Cmentarzu

Pomnik z wyobrażeniem orła i inskrypcją. Przed nim znajdują się krzyże z tabliczkami upamiętniającymi poległych członków ruchu oporu.

Napis:
1939 1945/ POLEGŁYM RODACY/

Agneszka ŁOMNICKA/ UCZESTNICZKA RUCHU OPORU B.CH./ LAT 36/ rozstrzelana/ 23 XII 1943
Agata MSZAŃSKA/ UCZESTNICZKA RUCHU OPORU B.CH./ LAT 52/ rozstrzelana/ 23 XII 1943
NIEZNANY/ PARTYZANT A.K./ rozstrzelany/ 13 VII 1944
NIEZNANY/ PARTYZANT A.K./ rozstrzelany/ 13 VII 1944
NIEZNANY/ PARTYZANT A.K./ rozstrzelany/ 13 VII 1944
Stanisław TOKARCZYK/ UCZESTNIK RUCHU OPORU A.K./ zamordowany/ 30 VI 1944
NIEZNANY/ PARTYZANT A.K./ rozstrzelany/ 13 VII 1944
NIEZNANY/ PARTYZANT A.K./ rozstrzelany/ 13 VII 1944
Julian BORYS/ PARTYZANT A.K./ UR. 18 III 1911 W CZACZOWIE/ rozstrzelany 23 XII 1943
Franciszek DUDA/ PARTYZANT A.K. Z ZALESIA/ rozstrzelany/ 13 VIII 1944
NIEZNANY/ PARTYZANT A.K./ rozstrzelany/ 13 VII 1944
Jadwiga MROŻEK/ UCZESTNICZKA RUCHU OPORU B.CH./ LAT 24/ rozstrzelana/ 23 XII 1943
NIEZNANY/ PARTYZANT A.K./ rozstrzelany/ 13 VII 1944
Katarzyna LEŚNIAK/ UCZESTNICZKA RUCHU OPORU B.CH./ LAT 42/ rozstrzelana/ 23 XII 1943



Narodowe Święto Niepodległości

11 listopada 2020 roku minęła 102 rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli. Odżyły w Szkole Podstawowej w Łomnicy Zdroju, podobnie jak we wszystkich polskich szkołach, wielkie historyczne daty. Tak jak ta listopadowa z 1918 roku. Obudziły się uroczystymi akademiami, niepowtarzalnymi lekcjami historii, zapaleniem znicza przy pomniku poległych bohaterów lub na nieznannej mogile, ponieważ dzieci i młodzież uczą się w szkole szacunku do Ojczyzny, patriotycznych postaw.

Dziś w tle pandemii wyciszyło się wspólne świętowanie. Nie brakło jednak biało-czerwonych chorągiewek w oddziałach przedszkolnych. Symbolem wybrzmiała pamięć o Ojczyźnie opowiedziana w polskiej legendzie, wysłuchana w tonach hymnu Polski. Namalowany z największą starannością kontur godła polskiego uczy tej pierwszej miłości do Polski, a zdalne lekcje nie pomijają ważności tematu, jakim jest Święto Niepodległości i postać Józefa Piłsudskiego.

Nie zapomnieliśmy o powinnościach wobec naszego kraju. Wywieszając biało-czerwone flagi powiedzieliśmy Polsce, że Ją kochamy, wbrew wszystkiemu. Wbrew niełatwym czasom, które sami sobie tworzymy. Każda zwrotka polskiego hymnu narodowego, zaśpiewanego tego dnia rodzinnie w domach, wybrzmiała echem odpowiedzialności i szacunkiem do wolności, darowanej nam 102 lata temu.

Małgorzata Miczulska

Narodowe Święto 11 listopada 2020 – 102 Rocznicą Odzyskania Niepodległości

Uroczystości w Piwnicznej Zdroju

„Hymn do miłości ojczyzny” Ignacy Krasicki

*Święta miłości kochanej ojczyzny,
Czują cię tylko umysły pocziwe!
Dla ciebie zjadł smakuję truciznę
Dla ciebie więzy, pęta niezeliwne.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny
Gnieźdźdź w umyśle rozkosze prawdziwe,
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.*

Niech żyje wolna, niepodległa, suwerenna Polska!

Podczas krótkiej uroczystości pod piwniczańskim Urzędem Miasta i Gminy, po hejnale, jaki odegrali członkowie Orkiestry Dętej OSP: Krzysztof Kulig i Marcin Wójtowicz, głos zabrał dyr. MGOK-u Piotr Maślanka. Następnie po odegraniu Hymnu Państwowego burmistrz Dariusz Chorużyk złożył wiązanek kwiatów pod tablicą upamiętniającą mieszkańców Piwnicznej,



którzy na walczyli o upragnioną niepodległość, i zwrócił się do mieszkańców:

Szanowni Państwo, mieszkańcy Miasta i Gminy Piwnicznej Zdroju!

Obchodzimy Narodowe Święto Niepodległości w 102 rocznicę jej odzyskania. Mimo panującej sytuacji pandemicznej, życzę Państwu żeby był to dla was czas radości i dumy z faktu, iż jesteście obywatelami niepodległego Państwa Polskiego. Państwa z trudną, ale piękną historią, którego naród niejednokrotnie udowodnił światu, że wspólnie działając może dokonać rzeczy wielkich, do jakich niewątpliwie należy odzyskanie przez Polskę niepodległości. To święto jest także okazją do uczczenia pamięci Polaków, również synów piwniczańskiej ziemi, którzy na przestrzeni dziejów o tę niepodległość walczyli oddając życie, a także postaci wybitnych działaczy i przywódców narodu, ojców niepodległości tj. naczelnika Józefa Piłsudskiego, Romana Dmowskiego, Ignacego Paderewskiego, Wojciecha Korfatego, Ignacego Daszyńskiego oraz Wincentego Witosa, którzy odważnie, swoimi militarnymi i politycznymi działaniami przywrócili do życia państwo polskie. Im wszystkim jesteśmy winni pamięć i wdzięczność za to, że żyjemy dzisiaj w suwerennej Polsce.

Chwała bohaterom!

Następnie Burmistrz oraz Dyrektor MGOK-u udali się na Stary Cmentarz. Przy dźwiękach Roty pod pomnikiem rozstrzelanych w czasie II wojny światowej, obok kwiatów zapłonął zniczek pamięci.

Panie ze Stowarzyszenia Kobiet-Młódów-Głębokie przypomniały, że data Święta Niepodległości to także data pierwszej egzekucji w Młodowie. Gdyby nie pandemia, odbyłaby się w tym miejscu uroczysta warta oraz krótki montaż słowno-muzyczny.

Tegoroczne Święto Niepodległości obchodzono tradycyjnie w szkołach. Fotki nadesłano do gazety ze Szkół Podstawowych w Piwnicznej Zdroju – fot A. Przepióra i w Łomnicy Zdroju – fot M. Miczulska



Dzieci w przedszkolu SP w Piwnicznej



Na Rynku w Piwnicznej



Antoś



Łomnica – honorowa warta młodzieży



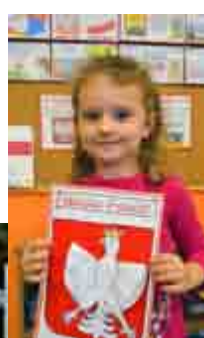
Na Starym Cmentarzu



Ola



Pomnik w Młodowie



Weronika

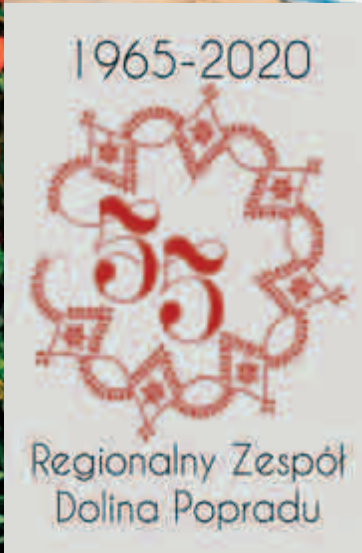


SP ŁOMNICA



55 lat DP

Fot. Monika Buczek



Fot. Emilia Buczek, Barbara Paluchowa

55-lat RZ DOLINA POPRADU

Historia zespołu to pięćdziesięcioletnie kultywowanie folkloru górali nadpopradzkich przez pewien czas w formie artystycznie opracowanej a obecnie w formie najcenniejszej – tradycyjnej. Zespół założyli nauczyciele piwnicznańskich szkół: Edward Grucela, Eugeniusz Lebdowicz i Mieczysław Łomnicki – uczący w latach 50-tych ub. wieku w małych szkołkach położonych wysoko w górach (gdzie folklor przetrwał w najczystszej formie).

Do grupy tej dołączył piwniczanie etnograf Kazimierz Bogucki i choreograf Józef Unold opracowujący pierwsze układy taneczne.

Tak powstały podwaliny repertuaru zespołu „Dolina Popradu”. Ważną sprawą było też odtworzenie i ocalenie tradycyjnego stroju odmiennego od innych grup góralskich. Po przygotowaniu repertuaru i intensywnych ćwiczeniach nastąpiły pierwsze koncerty. Potem zespół z dużym powodzeniem występował na wielu festiwalach i konkursach. „Dolina Popradu” wielokrotnie nagrywała swoje utwory dla Polskiego Radia (I i II Program oraz Radio Kraków) a także dla telewizji m.in. z cyklu „Obrzędy i zwyczaje” film „Pożegnanie rekrutów” (1986) i film krótkometrażowy „Tryptyk sądecki” (1971). Zespół występował nawet w Filharmonii Narodowej w cyklu Pieśni ziemi Ojczyściej, bo ich śpiew jest uważany przez znawców jako jeden z najpiękniejszych w Małopolsce.

Regionaliści, kolejni kierownicy zespołu: Edward Grucela (1965-2000), Wojciech Bogucki (2000-2001), Ludwik Górka (2001-2003), Maciej Jeżowski (2003-2009) i Dariusz Rzeźnik (2009 – 2017) oraz osoby ich wspomagające np. Stanisław Dudka i Piotr Kulig (prymusi, kolejni kierownicy kapeli) Wanda Łomnicka-Dulak (autorka scenariuszy, współreżyserka kilku widowisk), Maria Sikorska, Stanisław Żrałka, Teresa Grucela, Maria Maślanka, Krystyna i Jacek Durlak, Jerzy Deryng - odtwórcy głównych ról, czołowi tancerze i śpiewacy czuwają nad wiernością tradycji i stalemu podnoszeniu poziomu zespołu.

Programy przygotowane w czasie działalności to m.in.: WESELE PIWNICZAŃSKIE, WILJO U CORNYF GÓROLI., ŚWIĘTY SCEPON U ŁAZIANUF, RZNIĄTKI NA SKORUPAF, U WOJCIECHA SYPŁO ZIORNO, ŁOBIGROWKA, czy wcześniej POŻEGNANIE REKRUTÓW, MUZYKA PO KOŚBIE, NA HOLI, W KARCMIE, STRYZA, PASUWANIE NA PASTYRZA.



Fot. Izabela Kulig

Dnia 25 listopada 2020 roku z okazji 55-lecia Regionalnego Zespołu Dolina Popradu w domu kultury odbyło się oficjalne wręczenie nagród dla zespołu i jego członków indywidualnych

Stanisław Żrałka wykonał tradycyjną „łobigrowkę” zgromadzonych gości. A byli to m.in.: radna Województwa Małopolskiego Marta Mordarska, starosta nowosądecki Marek Kwiatkowski, członek Zarz. Powiatu Nowosądeckiego Marian Dobosz, burmistrz Piwnicznej-Zdroju Dariusz Chorużyk, proboszcz Parafii w Piwnicznej-Zdroju – ks. Krzysztof Czech,

prezes zarządu Piwniczanki Spółdzielni Pracy - Ryszard Skwarczek oraz Mieczysław Łomnicki – jeden z założycieli Zespołu.

Pani Marta Mordarska w imieniu marszałka Województwa Małopolskiego Witolda Kozłowskiego uhonorowała członków Zespołu medalami „Polonia Minor”, które otrzymali: Maria Broniszewska-Jarząb, Stanisław Żrałka oraz Maria Maślanka-Pazgan. Starosta nowosądecki Marek Kwiatkowski odznaczył członków Zespołu Srebrnymi i Złotymi Jabłkami Sądeckimi oraz Nagrodami Starosty. Złote Jabłko Sądeckie otrzymał Andrzej Tomasiak. Srebrne Jabłka Sądeckie powędrowały do Stanisława Jarząba, Zenona Bogaczyka, Genowefy Bogaczyk, Eugeniusza Bołozza i Jadwigi Tomasiak.

Nagrody Starosty otrzymali: Katarzyna Sikorska-Tomasiak, Piotr Maślanka i Piotr Kulig. Dodatkowo nagroda finansowa w wysokości 5 tysięcy złotych została przyznana całemu Zespołowi.

Dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Piotr Maślanka wręczył nagrody dla Marii Broniszewskiej-Jarząb za długoletnią pracę na rzecz promowania i dokumentowania działalności Zespołu oraz wsparcie organizacyjne a także, dla Wandy Łomnickiej-Dulak za serdeczną współpracę w ramach działalności kulturalnej i twórczej oraz promowania regionu nadpopradzia.

Uzupełnieniem wydarzenia była wystawa fotografii oraz dokumentów z 55 lat działania Zespołu. Na fotografiach uwieczniono Zespół założony w 1965 roku przez ludzi zamilowanych w ułotnym dziedzictwie regionu, które niekultywowane może zniknąć bez śladu. Dlatego nie można pozwolić, aby następne pokolenie o nim zapomniało, bo tylko ludzka pamięć jest jego nośnikiem.

Gratulujemy i dziękujemy wszystkim członkom Regionalnego Zespołu Dolina Popradu za ich pracę i poświęcony czas dla działalności na rzecz regionalizmu lokalnego oraz promowania regionu Górali Nadpopradzkich. Życzymy Dolinie Popradu dalszych sukcesów, a wszystkim członkom zdrowia, wytrwałości i zapału w pracy na rzecz dziedzictwa Nadpopradzkiej Ziemi.

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej-Zdroju

<http://dolina-popradu.pl/>

Regionalny Zespół „Dolina Popradu”

Założony w roku 1965, od ponad 45 lat prezentuje region rycersko-piwniczański tzw CZARNYCH GÓRALI. Na repertuar zespołu składają się pieśni śpiewane przy pasaniu bydła czy owiec, pieśni rytmiczne do tańca, żartobliwe przyspiewki śpiewane w karczmie czy na weselu. Tańce: paw, pijoweca, hanok, polka bez stołek, Madziar obyrwany są tańcami zespołowymi, ale bywają też tańce wykonywane przez pojedyncze pary jak np. zamiatany, śtajerek, polka na ławce, koński. Prezentowane są zabawy zręcznościowe chłopców: kocury, dupek, łomanie na ręce i in.

W latach 60-tych XX w. grupa nauczycieli piwniczańskich starała się wydobyć z ludzkiej pamięci zwyczaje tańce i pieśni od lat rodzące się na tej ziemi, bądź przynoszone tu z migracji ludności czy służby „w rekrutach”. W r.1965 Edward Grucela – muzyk i rzeźbiarz, Eugeniusz Lebdowicz – polonista, człowiek o szerokich zainteresowaniach, Mieczysław Łomnicki – muzyk, historyk – założyli w Piwnicznej zespół regionalny.

Od początku inspiracją i pomocą służył etnograf Kazimierz Bogucki, zaś nad choreografią czuwał Józef Unold. Przez 35 lat zespołem kierował Edward Grucela, w sprawach organizacyjnych pomagała początkowo Maria Gancarczyk a potem doraźnie członkowie zespołu Jacek Durlak z żoną Krystyną. Nad kronikami zespołowymi czuwa Maria Broniszewska – Jarząb.

Pierwszy skład kapeli: Edward Grucela – pryma (skrzypce), Jan Wróbel – klarnet, Antoni Leśniak – trąbka, Eugeniusz Lebdowicz – sekunda I (skrzypce), Mieczysław Łomnicki – sekunda II (skrzypce), Eugeniusz Stelmach – bas.

Od 1986 do 2000 zespołowi przygrywała Rodzinna Kapela Grucelów w składzie: Edward Grucela – kierownik „muzyki” - pryma (skrzypce), Mieczysław Grucela sekunda (skrzypce), Irena Grucela – Stawiarska - bas, Stanisław Judka – klarnet (na basach grała też Kinga Izworska).

Pod koniec 2000 roku kapela grała w składzie: Stanisław Dudka – kierownik kapeli - pryma (skrzypce), Piotr Kulig sekunda (skrzypce), Tymoteusz Florian – bas oraz Bogdan Kurzeja sekunda (skrzypce). Grą na heligonce zespół wspierali Antoni Toczek oraz Aleksander Lebdowicz.

Stroje górali nadpopradzkich, zwanych czarnymi góralami (od ciemnych barw guni i Hołowni) są skromne.

Strój męski uzupełniają: biała koszula, czarna lub ciemnoniebieska

kamizelka, pas skórza-ny wybijany ćwiekami, kierzce z długimi nawłokami i oczywiście kapelusz z czerwoną włóczką.

Strój kobiecy to obcisłe kaftaniki (kaktanki) uszyte z cienkiej jednokolorowej wełny lub kwiecistego perkalu z naszytymi z kontrastowych tasiemek, biała bluzka, czerwone korale, chustka „tybetowa” w kwiaty, szeroka i długa spódnica z „drukowanego” materiału tzw. „błakiciora” czy „farbanica” lub jednobarwna obszyta tasiemką u dołu, na spódnicy zapaska biała albo kolorowa. Górale i góralki noszą skarpety z owczej wełny i kierzce z 1,5 m rzemieniem owijanym wokół i nad kostką.

Programy wykonywane przez zespół to: „Na holi”, „Pożegnanie rekrutów”, „Muzyka po koście”, „Wilija u cornyk górali”, program kolędniczy oraz „Wesele piwniczańskie”.

Zespół występował na Słowacji, Węgrzech, w Czechach, Anglii, w Niemczech, na Placu Św. Piotra w Rzymie, we Francji, Finlandii. W kolekcji nagród zespołowych znalazły się kilkakrotnie „Złote serce” z Festiwalu Górali polskich w Zakopanem, I miejsce w przeglądzie dorobku kulturalnego wsi Przytoczna 87, „Brązowe serce żywieckie”, nagroda za uratowanie stroju czarnych górali w Żywcu, 1999 r. zespół otrzymał nagrodę im. Oskara Kolberga. Obecnie kierownikiem jest Dariusz Rzeźnik, pod jego kierownictwem zespół opracował nowy program „Rzniontki na Skorupa” z którym wygrywa konkurs w Łużnej i Bukowinie kwalifikując się do udziału w Centralnym Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej w Tarnogrodzie.

W 2011 roku Zespół Regionalny „Dolina Popradu” otrzymał najwyższą nagrodę w 43 Międzynarodowym Festiwalu Ziemi Górskich - Złotą Ciupagę.



Fot. Izabela Kulig



55 lat RZ DP – nagrodzeni: M. Maślanka-Pazgan, M. Mordarska (przeds. UM), St. Żrałka, W. Łomnicka-Dulak, P. Maślanka

Karpy Karpatom nazwę dały...



Wędrował puszcza człowiek. Ścinał jodły i buki, ciosał. Karczowiska z karp oczyszczał. W pobliżu źródeł i strumieni albo nad rzeką, zrzęb po zrzębie schronienie dla swojej kobiety i dzieci wznosił. Piec z gliny, kamieni lepił, mieszkanie dla boga ognia. Czczył słońce i wodę niepodzielną władającą ziemią i niebem. Zwabiał zwierzęta, uczył je jeść z ręki. Poznał ukrytą moc lnu i popularnej owcy dał miejsce pod dachem. Rosły osady w miejscach po usuniętych karpach. Czy to karpy Karpatom nazwę dały?*

* Nazwa „Karpaty” pochodzi najprawdopodobniej od nazwy plemienia Karpów, mieszkających w pierwszym tysiącleciu naszej ery na terenie Karpat Wschodnich. Niektórzy badacze uważają owych Karpów za Słowian i wywodzą ich nazwę od wyrazów: *garb*, *hrb*. Jeśli byłby tu rodowód słowiański, można by się dopatrywać związków między słowem *Karpaty* a rzeczownikiem *karpa* oznaczającym „coś wypukłego, wystającego” (**kŕpa* od czasownika **kŕpěti* ‘być wypukłym; wystawać’), który charakteryzował się rzadkim występowaniem i regionalnym zasięgiem w Polsce wieku XVI, XVII i XVIII. Być może nazwa ta wywodzi się od indoeuropejskiego słowa *korpata* – „góra”, „skała”.

/b/

Źródła: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Karpaty>; www.fil.us.edu.pl/ijp/poradnia_językowa

Hejnał Piwnicznej-Zdroju

Jego melodię opartą na utworze ludowym napisał śp. Edward Grucela, a opracował muzycznie Mieczysław Łomnicki. Od 11 listopada 2020 codziennie w południe będzie można usłyszeć nagranie Hejnału w wykonaniu członków Orkiestry Dętej OSP Marcina Wójtowicza i Krzysztofa Kuliga. Nad przygotowaniem i nagraniem czuwał Kapelmistrz Orkiestry Sławomir Biel.



Złote mleko

Dobrodrojstwem dla naszego organizmu jest picie, np. co drugi dzień wieczorem, złotego mleka. Mleko to pite przed snem nie tylko jest smaczne, miło rozgrzewa ale i uspokaja, ułatwiając szybkie zaśnięcie. Napój o pięknym złotym kolorze można przygotować z mleka krowiego, sojowego czy migdałowego. 250 ml mleka gotujemy i zalewamy nim w kubku łyżeczkę zmielonej kurkumy i szczyptę pieprzu, dzięki któremu kurkuma staje się łatwiej przyswajalna. Dodajemy (lub nie) łyżeczkę masła. Mieszkamy. Można dodać starty mały kawałek świeżego imbiru i posypać cynamonem.

Tak imbir jak i kurkuma mają właściwości zdrowotne i przeciwzapalne, przeciwwirusowe i przeciwgrzybicze. Podnoszą odporność organizmu. Będąc przeciwutleniaczami hamują procesy starzenia się organizmu. Zawarta w kurkumie kurkumina działa przeciwzapalnie. Osoby z miazmą lub przewlekłymi stanami zapalnymi, powinny ją stale spożywać w różnych postaciach, ponieważ sprzyja regulacji ciśnienia, a rozrzedzając krew działa przeciwzakrzepowo. Obniża też poziom cukru we krwi i zwalcza problemy jelitowe. Jednak ze spożywaniem tych indyjskich przypraw należy zrezygnować jeśli jest się alergikiem, cukrzykiem, jak karmi się piersią lub jest się w ciąży. Choroby dróg żółciowych, wrzody żołądka lub dwunastnicy oraz refluks żołądkowy, również wykluczają kurkumę i imbir z jadłospisu.

Bint

Powiedz Jezu

Jezu; jakże to było gdyś drżał w łonie matki –
Sfora nie wiedziała, żeś Ty zrodzon z Ducha
Mogła Matka wypłakać oczu swych bławatki
A oni przychylnego nie daliby ucha

Już grzali kamienie w rozpalonych dłoniach
Już sędziowie ostrzyli prawomocne języki
Ale zesłał Bóg Ojciec Józefowi Anioła
I wytrącił z rąk sędziów niedogrzone kamyki

Urodziłeś się w grocie –
Matczyne sto pociech
I gwiazda Ci mędrców przywiodła w pokłonie
Ale powiedz Jezu jak drży w łonie Człowiek
Gdy strach spędza sen młodej matce z powiek

Krystyna Kulej 2018

Piwniczna jako Zdrojowisko

Już sama ta okoliczność, że w bliskim sąsiedztwie Piwnicznej znajdują się ogromne bogactwa wód mineralnych, jak Łomnica, Głębokie, oddalone o kilka kilometrów, jako też dalszy nieco Żegiestów, i perła polskich wód, Krynica, nasuwały geologom niezbite dowody, że na paryferyach Gminy Piwnicznej musi się znajdować również podobne bogactwo wód. Dzięki niestrudzonej energii obecnego burmistrza Jana Marciszewskiego, podjęto poszukiwania za źródłami. W roku 1931 Prof. Uniw. Jag., Dr. Jan Nowak, geolog, zbadawszy układ geologiczny pokładów tutejszych, wskazał miejsce do wierceń za źródłami, które przeprowadzone w roku 1932, dały już w głębokości 70 m. obfity zbiór wody mineralnej, który wystarczyć może na wielkie zapotrzebowanie wody do kąpieli i picia. Po odkryciu źródeł wybudowano zaraz gustowne i schludne łazienki o kilkunastu wannach, które dać mogą około 150 kąpeli ciepłych dziennie. Położenie źródeł i łazienek bardzo dogodnie, naprzeciw przystanku w mieście, tuż poza rzeką, dokąd prowadzi przez most na Popradzie dogodna droga.

Rozbiór chemiczny wód Piwniczańskich wykazuje następujące składniki: - Dwuwęglan wapna (1.111), Dwuwęglan żelazowy (0.032), Dwuwęglan sodowy (0.371), Wodny kwas węglowy (0.742) i inne. Po analizie chemicznej, oceniono ją jako szczawę alkaliczno-żelazisto-wapniowo-sodową.

ŚRODKI I WSKAZANIA LECZNICZE

Przeprowadzić można w Piwnicznej doskonałą kurację klimatyczną, wobec wspomnianych wyżej walorów, położenia i klimatu, jako też kurację zdrojową przez picie wód i przez kąpiele mineralne kwasowo-węglowo-żelazisto-naturalne. Do tego dołączyć można doskonale tereny dla kąpeli słonecznych i znakomite kąpiele rzeczne w falach wartkiego i szumiącego Popradu z dogodniami, silnie nasłonecznionymi plażami.

Wody piwniczańskie zawierają w bogatej ilości sole elaziste; jak dwuwęglan żelaza, sodu i wapna, przez co są wskazane jako środki lecznicze wszelkich rodzajów anemii, leczenia stanów zapalnych, żołądkowo-jelitowych (katarów żołądka i kiszek), nadkwasoty, spraw związanych z nadmierną czynnością systemu nerwowego, wyczerpania nerwowego, przepracowania, neurastenji, hysterji,

choroby Bazedowa. - Nadto leczyć mogą doskonale osłabienia mięśnia sercowego, zmiany po chorobach zakaźnych, jak grypa, szkarlatyna, wreszcie wskazane są te wody do leczenia wad serca i wadliwej przemiany materji. Mogą być również polecane jako przedwskazania przed nowotworami złośliwymi i chorobami zakaźnymi.

OGŁOSZENIE!

Kąpiele Szczawne Żelazisto - Wapniowo - Sodowe

Zarząd Uzdrowiska w Piwnicznej, podaje niniejszem do wiadomości, że z dniem 1 czerwca 1934 roku rozpoczął się sezon letni przy równoczesnem otwarciu łazienek wód mineralnych, zaś w dniu 15 czerwca oddano do użytku publicznego kąpiele borowinowe. Ponadto kąpiele rzeczne, plaża słoneczna. Przepiękne górskie spacer, wyjazdy do Czechosłowacji (oddalonej) zaledwie o dwa kilometry. - W miejscu: 2 lekarzy, lekarz dentysta, 1 masażysta, apteka, urząd pocztowy, sala dancingowa, czytelnia, 15-cie większych pensjonatów i 250-siąt mieszkań prywatnych z kuchniami.

MIASTO OŚWIETLONE ELEKTRYKĄ

Ceny za kąpiele miner. 2 zł., borowinowe od 1.50 - 5 zł. Bliższe informacje i szczeg. prospekty wysyła Zarząd na żądanie

Zarząd Uzdrowiska w Piwnicznej-Zdroju

Uwaga: Dla dojeżdżających do kąpeli bardzo dogodne połączenia pociągami do przystanku Piwniczna-Zdrój.

Beskid Sądecki to góry stosunkowo młode. Na bazie piaskowców magurskich 2 jego pasma budują od wieków swe ponadczasowe piękno

Pasma Radziejowej (1262 m) jest masywnym grzbietem z wyciągniętymi na północ i południe ośmioma ramionami Dzwonkówki, Przysłopu, Skalki, Wielkiej Przechyby (dawniej Prehyba), złocistego Wierchu, Wielkiego Rogacza, Niemcowej i Kordowca.

W paśmie Jaworzyny Krynickiej (1114 m) bogatym w źródła wód mineralnych dominują szczyty: Runek, Pusta Wielka, Łabowska Hala, Parchowatka, Wierch pod Kamieniem, Sokołowska Góra, Pisana Hala.

Tak reklamowano Piwniczną w „Głosie Podhala” z 1 lipca 1934 r. W tekście sprzed 79 lat zachowano oryginalną pisownię.





Fot. B. Paluchowa, wrzesień 2012

Babcia Ludwika Nowakowa przed swoją kurną chatą na Poczekaju

skim 1348 osadzone. Węgierskim szlakiem ciągnęli tędy kupcy z winem, korzeniami i złotogłowiem ku Krakowowi i dalej, aż nad Bałtyk... Mijały wieki, prawie siedemset lat, a ów klejnot koronny nieprzebranymi odcieniami ogromnych połaci jodłowo-bukowych lasów puszczy karpackiej, lud spragniony ciszy i ukojenia, nieustannie ku sobie wabi.

U stóp miasta, zasilana wodą dziesiątków górskich potoków, niepokorna rzeka zwana Popradem, ze źródła po południowej stronie Tatr, aż z Doliny Mięguszwieckiej bystre fale pędzi, by przepłynąwszy 155 km, w Nowym Sączu połączyć się z Dunajcem, w prawdziwym góralskim „krzesanym”. Poprad posłańcem jest zza słowackiej strony Tatr. Z wieściami z południa na północ, między pasmami Jaworzyny Krynickiej i Radziejowej, przybywa. Wraz z położonymi wyżej bacówkami i chatami krytymi gontem patrzył jak pasterska osada górali przeistacza się w miasteczko, ze średniowieczną zabudową - ryneczkiem na płaskim wyniesieniu i drewnianymi domkami z jodłowych bali przytulonymi do kościółka. W domach wielodzietne rodziny, trud rzemieślniczej pracy szewców, rymarzy, kołodziejów, piekarzy foluszników, drwali, tkaczy, cieśli...

Mijały lata błogosławione spokojnym istnieniem i te znaczone wydarzeniami tragicznymi – pożarami, najezdami obcych, zarazami i powodzią. W obliczu zagrożeń rodziny scalały się. To co uległo zniszczeniu, było odbudowywane, przybywało domów. Rodziły się w nich, żyły i umierały kolejne pokolenia, kształtując obyczaj i rodzinne tradycje. Wiele z tych domów nie uległo naporowi czasu, po innych nie ma nawet śladu. A były schronieniem i ostoją, miejscem trwałych więzi międzyludzkich, miejscem którego się nie zapomina.

Czy uda się, choćby częściowo, ocalić dla przyszłych pokoleń w opisach i fotografii tę życiodajną dawność?

Kraina tysiąca źródeł i... niezliczonej ilości przysiółków

Piwniczna-Zdrój to miasto liczące ponad 6 tys. mieszkańców i wsie: Głębokie, Kokuszka, Łomnica-Zdrój, Młodów, Wierchomla i Zubrzyk. W sumie ok. 11 tys. mieszkańców. Część z nich, głównie starsi, mieszka w górach, w licznych przysiółkach. Niektóre położone na wys. 500-900 m.n.p.m liczą zaledwie kilka domów, a wszystkie mają ciekawe nazwy: Latawcowa, Szerszeniówka, Duchówka, Zaczerczyk, Łazarkówka, Skorupy, Walczaki, Banie, Karpały, Cichoniówka, Tromowa, Niewinna, Błankowa, Jeziory, Makowisko, Piwowańka, Łazy, Trześniowy Groń, Bucznik, Zaczerczyk, Więckówka, Sucha Dolina, Podbukowiec, Hale, a we wsiach: Kordowiec, Stós (Młodów), Wierchowina (Zubrzyk), Łazisko, Zadnie Góry, Gronik, Certeż, Fiedorek (Kokuszka, Głębokie), Rechmanówka, Mrozkówka, Niedźwiadki (Łomnica-Zdrój) itp. Ich mieszkańcy spoglądają szeroko i daleko na świat rozpostarty u ich stóp. Na gankach lub przy oknach domów starsi ludzie pogodzeni z nieuchronnością przemijania, patrzą nie tylko na dalekie krajobrazy, ale także na świat wspomnień, który noszą w sercach. Wspomnieniami żyją również ludzie, domy i wille w dole, na brzegach Popradu, w miasteczku...

Piwniczna - Zdrój – miasteczko nadgraniczne na sądeckiej ziemi, z woli najjaśniejszego króla Kazimierza Wielkiego jako szmaragd wielkiej urody w koronie polskich miast królewskich na mocy prawa magdeburskiego na surowym korzeniu w roku pań-



Fot. B. Paluchowa

Rzeka Poprad



Karnet Mieszkańca Stacja Narciarska Wierchomla zaprasza!

Burmistrz Piwnicznej-Zdroju Dariusz Chorużyk wraz z Urzędem Miejskim w Piwnicznej-Zdroju oraz Stacją Narciarską Wierchomla serdecznie zapraszają mieszkańców Miasta i Gminy do skorzystania z zimowej oferty na zniżkowy 4 godzinny karnet narciarski w Stacji Narciarskiej Wierchomla. Szczegóły oferty poniżej.

KARNET MIESZKAŃCA 4 godzinny: 65 zł (w cenniku 80 zł)

KARNET MIESZKAŃCA 4 godzinny (ulgowy): 55 zł (w cenniku 70 zł)

Ważne informacje:

KARNET MIESZKAŃCA będzie można zakupić w kasach Stacji Narciarskiej Wierchomla na podstawie dokumentu potwierdzającego stałe zameldowanie na terenie miasta i gminy Piwniczna Zdrój. Informacje weryfikowane będą w kasie biletowej na podstawie dowodu osobistego z wpisanym adresem zameldowania lub potwierdzeniem organu wydającego dokument potwierdzający tożsamość narciarza.

- Karnety ulgowe przysługują dzieciom do 12 lat na podstawie ważnej legitymacji szkolnej oraz osobom po 60 roku życia na podstawie dokumentu stwierdzającego wiek.
- Za karnet pobieramy kaucję 10 zł. Zwrot kaucji można uzyskać do końca sezonu narciarskiego w kasach biletowych.
- Karnet jest przypisany indywidualnie, nie można go odstępować oraz odsprzedać osobom trzecim. W przypadku naruszeń zastrzegamy sobie prawo do unieważnienia karnetu.
- Uczniowie szkół, które zadeklarowały udział w projekcie S-COOL KARNET mogą zakupić w kasach Stacji Narciarskiej



Fot. z arch. Krystyny Stendery

Wanda Łomnicka-Dulak

Pastorałka dzieciństwa

Chodzi za mną dzieciństwo
po niebie pastorałek
śniegi dawno stopniałe
powracają w zamieci
brnę po zaspach dawności
w białłość niepokalaną
i gwiazda najprawdziwsza
w pastorałkach znów świeci.
Chodzi za mną dzieciństwo
ponad Czercza dolinę
a wigilijne wino
w potokach ciszy śpiewa
dłonią zamykam kryształ
wody co odpłynęła
i wspomnieniem przeczystym
w moją pamięć się wlewa.
Wszystkie gwiazdy dzieciństwa
w blasku zanurzone
sypie mi w oczy zamieć
jaśniejącą cud-smugą
wiatr budzi dźwięki dzwonów
syg naturką przeszłości
rozbrzmiewającą we mnie
długo tak bardzo długo

Z tomiku Na mapie - serca - 99 wierszy 2016

Krystyna Kulej

Dumka z Betlejem

Jezus malusieńki, zmarznęta Dziecina
W grocie betlejemskiej schron Boskiego Syna

W dali rośnie drzewo – rozkwitnienie Golgoty
A dziś nad Nim Gwiazdy rozblask z nieba złoty

W dali jeszcze rozpacz, trwa rzeź niewiniątek
A Jemu w skalnym schronie ojcowski zakątek

Czemuś mnie opuścił spyta kiedyś na Krzyżu
Skoś mi tam gwiazdę jak słońce przybliżył

Czemu, skoś mi dać śród królów pieczę i zakątek
Światem w łonie matek targa rzeź niewiniątek

XII 2019



SENS – kilka uwag

*Zatrzymaj się. To przemijanie ma sens
ma sens... ma sens.... ma sens.*

Jan Paweł II, Tryptyk rzymski

Refleksja nad leksemem SENS stanowi rdzeń myślenia o życiu człowieka, o działaniu wspólnot ludzkich w świecie fizycznym i w kulturze. Często zadajemy sobie pytania typu: Czy historia ma sens? Czy w ogóle życie ma sens? Jaki jest sens ludzkiego cierpienia? Pytania o sens, zwłaszcza o sens czegoś, można mnożyć. Przed podjęciem jakiegokolwiek działania zastanawiamy się, czy jest sens to robić. Pedagogika pyta o sens metod nauczania, o sens jakości i ilości przekazywanej wiedzy, o sens wysiłków wychowawczych. Politycy zastanawiają się nad sensem wysiłków czynionych. Jedni drugim wyrzucają bezsens działania. Zadajemy codziennie wiele takich pytań o sens. (...) W życiu społecznym poruszamy się – jak to często mówimy – wśród i sensu i bezsensu czegoś. Dobrze jest poruszać się – by tak powiedzieć – w paradygmatach sensu, zabójcze zaś dla człowieka i całych wspólnot być w *oparach absurdu*, czyli zwielokrotnionego bezsensu. Oto tylko niektóre uwikłania językowe i kulturowe słowa kluczowego dla człowieka i całych wspólnot, jakim jest wyraz *sens*. (...) Jeśli pojedyncza osoba w swoim własnym „ja” upatruje sens, dostrzega go w otaczającym ją świecie, jeśli mówi, że jej życie ma sens, to wtedy jej działania są udane, i taka osoba znakomicie pracuje i działa z korzyścią dla siebie i zbiorowości, w której żyje. Jeśli jakaś wspólnota ludzka widzi sens w swoich wysiłkach, w swoim budowaniu kultury materialnej i duchowej, to taka wspólnota się rozwija. I przeciwnie, jeśli nie widzimy w życiu, czy w jego fragmentach tego sensu, nasze działania są zdane często na klęskę, w bezsensie i absurdzie, w nonsense, to nie możemy niczego pozytywnego dokonać.

Kiedy wiele lat temu w latach 70. XX wieku, w krakowskim zespole badającym język mówiony pod kierunkiem profesora Bogusława Dunaja przygotowywaliśmy próbki i teksty spontanicznych nagrań żywej mowy Polaków, moją uwagę zwróciło słowo *sens* używane w negatywnych połączeniach typu: *coś jest bez sensu, to nie ma sensu, w ogóle bez sensu*. Takie negatywne repliki w dialogu były modne w języku młodzieży studenckiej lat 70. i 80. ubiegłego wieku. Teraz wiem, że źródłem tej mody był też, prócz dążenia do oryginalności wypowiedzenia i swistego, manifestowanego wówczas sprzeciwu wobec świata starszych, sprzeciw wobec władzy komunistycznej, która według wielu młodych, *rządziła bez sensu*. Niebagatelny wpływ miała również na tę modę filozofia egzystencjalna, upatrująca absurd życia i działania. (...)

Do obserwacji hasła *sens* wybrałem dwa ogólne słowniki języka polskiego, pierwszy, starszy pod redakcją Mieczysława Szymczaka, drugi, nowszy pod redakcją Bogusława Dunaja. Słownik Szymczaka (Słownik języka polskiego, t. III, Warszawa 1994, wydanie IX) podaje taką definicję hasła *sens* ‘treść, wymowa czegoś, właściwe, zgodne z prawidłowym myśleniem,

z rozsądkiem znaczenie czegoś, logiczność, trafność’ (s. 197). Kłopot tu polega na tym, że trudno określić, co to jest *zgodne z prawidłowym myśleniem, z rozsądkiem znaczenie czegoś?* Co to jest *logiczność, trafność czegoś?* Jak, według tej definicji, wyjaśnić takie użycia tego wyrazu, jak *sens choroby, sens śmierci*, skoro i choroba i śmierć są skandalem istnienia, wielkim brakiem i w sumie nonsensem?

Słownik współczesnego języka polskiego pod redakcją Bogusława Dunaja, Warszawa 1996, podaje definicję podobną ‘właściwa treść, znaczenie, wymowa czegoś zgodna z logiką; logiczność, trafność’ (s. 1010).

Na podstawie zebranych kilkuset kontekstów z interesującym nas wyrazem, wydzielam trzy jego znaczenia. SENS 1 to rzeczownik, który jest synonimem *znaczenia*. I tu mogę wykorzystać definicję ze słownika profesora Bogusława Dunaja: ‘treść, której znakiem jest wyraz lub jakieś wyrażenie językowe; to, co wyraz, wyrażenie, gest, znak oznacza, symbolizuje’ (s. 1368). Porównajmy przykłady ilustrujące tę możliwość:

1. *Sens wiersza Juliusza Słowackiego „Hymn o zachodzie słońca” odnosi nas do takich kategorii jak tęsknota, utracona ojczyzna, przeznaczenie.*
2. *Pytamy się o sens gestu pojednania między premierem Polski i kanclerzem Niemiec.*

Bardzo złożoną strukturę semantyczną ma SENS 2. Jest to także rzeczownik, który otwiera pole semantyczne wartości. Te wartości, kryjące się za SENSEM 2 są różnorodne. Niekiedy są nawet widoczne na powierzchni wypowiedzenia, wprost mówimy o nich:

3. *Sensem mojego życia jest służba najbliższym w rodzinie.*
4. *To wiara w Boga, miłość do bliźniego nadają sens mojemu życiu.*
5. *Każde cierpienie ma sens, prowadzi do pełni życia.*
6. *Sens Dnia Przełamania zrealizował się w pełni w Synu Bożym, w Chrystusie, który oddał życie na krzyżu dla naszego zbawienia.*

Można też śmiało powiedzieć, że jeśli coś pozbawione jest sensu, to znaczy, że nie ma tu wartości, które ten sens warunkują, fundują, a czemuś nadają celowość, użyteczność, ważność. Porównajmy ciekawe konteksty:

7. *Taka wyprawa nie ma sensu, bo z góry skazana jest na niepowodzenie.*
8. *Dobra materialnie nie mają sensu, jeśli zostawiamy je dla siebie i nie potrafimy się nimi dzielić.*

SENS 2 występuje także w połączeniu *nadawać czemuś sens - Co zrobić, aby życie miało sens?*

Należy je zinterpretować jako ‘jakie wartości należy wskazać w życiu X-a, czy ogólnie, aby miało ono swoją celowość, ważność, nie było życiem zmarnowanym’. Można tu więc pokusić się o wstępną definicję leksemu SENS 2: ‘zasada złożona z wartości, motywująca, fundująca coś’ lub ‘fundament aksjologiczny czegoś’, por.:

9. *Sensem jego morderczych ćwiczeń był tężyzna fizyczna, dobre samopoczucie i wewnętrzna dyscyplina.*

10. Jan odrzucał najpierw jakikolwiek sens choroby. Potem zaczął go dostrzegać. Było to łagodne pogodzenie się z sobą, wewnętrzny spokój, zdanie się na Boga.
11. Czy Powstanie Styczniowe miało sens? Miało, mimo wielkiej przegranej. Sensem tym była wielka demonstracja, że Polska żyje, sensem był ogromny patriotyzm, wielu tysięcy Polaków, który narodził się z wylanej krwi.
12. Najważniejsze więc jest dla mnie szczęście, które da mi inna osoba. I właśnie to daje mi taki nadrzędny sens w życiu.
13. Myślę o swoim życiu. Nadrzędny sens widzę w uczuciach miłości i przyjaźni.
14. W moim życiu główny sens nadaje miłość i wspólne plany z partnerem na przyszłość.

Jeśli zatem mamy leksem SENS 2, to za każdym razem otwiera on pole wartości. Czyni to tak zdecydowanie, że sam staje się wartością. SENS 2 należy do wartości podstawowych, instrumentalnych, wykorzystywany jest do nazywania dobra różnego rodzaju i stoi w wyraźnej opozycji semantycznej do braku sensu, czyli do bezsensu. Bezsens jest antywartością także przez to, że otwiera z prawej strony pole antywartości, które ten bezsens fundują, por.:

15. Wojna za każdym razem jest wielkim absurdem, gigantycznym bezsenssem, bo niesie zniszczenia i śmierć niewinnych ludzi.
 16. Nie było sensu uprawiać tej działki, bo wszystko zżerały ślimaki i nie było żadnych dochodów.
 17. Negacja istnienia patriotyzmu jest związana z negacją sensu takich wartości, jak odpowiedzialność za ojczyznę, jej miłość, zdolność do ofiary.
- (...)

Pozostał nam jeszcze SENS 3. Jest to operator metatekstowy, który steruje rozumieniem całego tekstu bądź jego składników. Mówiąc inaczej, nadawca tekstu przez użycie tego operatora sygnalizuje wybór określonego elementu znaczeniowego. Porównajmy:

18. „Imię Boga” znaczy: Bóg jako Ten, który jest obecny wśród ludzi. W tym sensie o świątyni jerozolimskiej mówi się, że Bóg wybrał ją sobie jako „miejsce na mieszkanie dla swojego Imienia”.
19. Diadoche, grecki odpowiednik sukcesji ma sens jednocześnie i strukturalny, i treściowy.

Jeszcze na koniec o operacji sensotwórczej. Często tak w życiu i języku bywa, że nadajemy (przywracamy na nowo) czemuś sens. Możemy ten zabieg nazwać operacją sensotwórczą. Działamy wtedy według leksemu SENS 2. Szukamy wartości, które stanowią fundament rzeczy, zjawisk, faktów por.

20. Jestem małym, szarym człowiekiem, który wciąż szuka źródeł inspiracji i takich wartości, jak miłość, przyjaźń, radość, które mogłyby nadać sens mojemu życiu.

prof. dr hab. Kazimierz Ożóg

Leksem – wyraz rozumiany jako abstrakcyjna jednostka systemu języka reprezentowana w tekście przez formy wyrazowe (np. formy wyrazowe: pies, psa, psu, psa, psem, psie, psie, psy, psów, psom, psy, psami, psach, psy reprezentują w tekście leksem, który możemy oznaczyć jako PIES).

Osobliwy wykład nauki walnej

Pan Stanisław Jaroszkiewicz z Warszawy w czasie wycieczki krajoznawczej w 1974 r. z nauczycielskim wzruszeniem przeczytał napis wyryty na tablicy wmurowanej w ścianę dzwonnicy kościoła parafialnego we wsi Joniec w powiecie płońskim, a idąc „za potrzebą serca”, skopiował go i przysłał mi z propozycją zamieszczenia w drugim wydaniu *Sensacji z dawnych lat*:

A B C D E F G H I J K L M N O P Q R S T U V W Y Z
a b c d e f g h i j k l m n o p r s t u v w y z
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24

CZYTAĆ, PISAĆ, RACHOWAĆ UCZ SIĘ Z TEJ TABLICE
POMOGĄ CI DO TEGO PROBOSZCZ, PAN, RODZICE.
CHCESZLI DOKŁADNIEJ POZNAĆ TĘ NAUKĘ WALNĄ,
WRAZ Z INSZEMI KSIĄŻECZKĘ MASZ PARAFIALNĄ.
KORZYSTAJ Z DARU, KTÓRYCZYNIRZĄDKRAJOWY,
BĘDZIESZ Z NIEGO MAJĘTNY, GOSPODARNY,
ZDROWY.

PROŚCIE BOGA ZA KRÓLA, PANÓW I DOBRODZIEJÓW
ORAZ ZA BISKUPA X. PONIATOWSKIEGO, AUTORA TEJ
TABLICY.

ROKU 1784



Michał książę Poniatowski, biskup płocki, od października 1784 r. (a więc krótko po wmurowaniu owego lapidarium w Jońcu) arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski, był założycielem Komisji Edukacji Narodowej i jednym z najgorliwszym jej działaczami. Przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego tej znakomitej instytucji i zasłużył się szczególnie jako pionier oświaty ludu wiejskiego, czego wymownym dowodem, mającym już dzisiaj jedynie wartość narodowej pamiątki, są wypisane przezeń osobiste duże i małe ptery alfabetu, cyfry tudzież rymowana zachęta do podjęcia „nauki walnej” czytania, pisania i rachunku.

Zalecona działwie jako podręcznik *Książeczka parafialna* to świeżo wydany drukiem studwudziestopięciostronicowy *Elementarz dla szkół parafialnych narodowych* zawierający: I. Naukę pisanie i czytania, II. Katechizm, III. Naukę obyczajową, IV. Naukę rachunków.

Roman Kaleta, Sensacje z dawnych lat - ISKRY 2009



Prace porządkowe

Po pierwszej połowie listopada pracownicy Miejskiego Zakładu Gospodarki Komunalnej w Piwnicznej Zdroju poruszając się specjalnym transporterem, przyczepionym do ciągnika oczyszczali z opadłych liści ulice miasta. Robili to przy pomocy dmuchaw, odkurzacza przemysłowego, który pochłaniał, jak wynika z obserwacji z okna, także drobne gałązki.

Działanie to znacznie poprawiło bezpieczeństwo na drogach. W razie obfitych opadów śniegu na nawierzchniach będzie mniej ślisko.

/b/

Z maturalnych wypracowań

- * Lekarz przed operacją myje ręce i pielęgniarki.
- * Gramatycznie rzecz biorąc, dziewczyna ma inną końcówkę niż chłopiec.
- * Doktor Judym, ponieważ współżył z chłopami, często znajdował się na czworakach.
- * Jacek Soplica po swojej śmierci był jakiś nieswój, ale przecież wiedział, że całe życie poświęcił ojczyźnie.
- * Pan Tadeusz zobaczył Zosię na płocie i poznał, że była dziewczą.
- * Jacek Soplica szukał zapomnienia pod zakonnym habitem.
- * Nel nałożyła mu piersi na głowę i spokojnie usnęła.
- * Dedal potrafił różne rzeczy, więc pewnego dnia żona Minosa urodziła dziecko.
- * Chłop wolął iść gdzieś pod drzewo, byle nie robić u pana.

- * Cesarz Franciszek Józef oprócz kobiet klepał również konie, podczas gdy inni klepali biedę.
- * Przez kilkadziesiąt lat Polska nie pokazywała się na mapie, bo była rozebrana.
- * Aleksander Wielki był dlatego sławny, bo założył wielkie reformy.
- * Działalność tajnych związków kończyła się ścinaniem członków.
- * Krzyżacy mordowali, palili i gwałcili starców, kobiety i dzieci.
- * Car, idąc do celu, opierał się na mordzie.
- * Emilia Plater była pułkownikiem o kobiecych piersiach widocznych spod mundur.
- * Krasicki zawsze wesoły i uśmiechnięty zmarł w roku 1801.
- * Na skutek żałoby swojej matki Iwona urodziła się 5 lat po śmierci ojca.
- * Obok grobów smutnych i zaniedbanych stały groby tętniące życiem.
- * Ludzie pierwotni mieli narzędzia z kamienia.
- * Zwyczaj opalania się na plaży pochodzi z epoki brązu.

- * Wiersze, które pisała Konopnicka, przedstawiały obraz nędzy i rozpaczy.
- * Już przed ślubem Jagna miała liczne upadki moralne.
- * Straszne były te krzyżackie mordy.
- * Dzieci nie miały od dawna w ustach bochenka chleba.
- * Bił swoją żonę, z którą miał dzieci przy pomocy sznurka.
- * Kochali się do utraty tchu, lecz bez wzajemności.
- * Chorym mówił miłe słówka, pocieszał ich tak, że nikt nie tracił nadziei, że umrze.
- * Potrzeby fizjologiczne u chorych w szpitalu załatwia salowa.
- * Była to wyspa położona z dala od morza.
- * Azja jest największym kontynentem na Ziemi, a nawet na świecie.
- * Okres baroku charakteryzował się tym, że wszystkie rzeźby były tłuste.
- * Gioconda z uśmiechem spoglądała na Leonarda, który ją wymalował po twarzy.
- * Michał Anioł rzeźbił ludzi nago.

Znalezione w sieci



Piwniczanka dostarczyła wodę na oddz. Covid w szpitalu w Gorlicach

Dziecięce przekręty językowe w kolędach

- Bóg się rodzi, noc truchleje, Pan Niebiosów obrażony...
- Pasterze klękają, bydłęta śpiewają, cuda, cuda...
- Na ciebie, królowo nocy, czekali, a tyś tej nocy...
- Maryja Panna, Maryja Panna dzieciątko pastuje...
- Glorian, Glorian, Glorian, inny sens i z Neo...
- Bo uboga była, trąbę z głowy zdjęła...
- Śrut nocnej ciszy głos się rozchodzi...
- Mizéria cicha, stajenka licha...
- W grobie leży, któż pobieży...

Znalezione w Internecie

W Keszthely na Węgrzech pamiętają o Katyniu



Pod wieczór w Teatrze Balaton był wyświetlany film Andrzeja Wajdy „Katyn”.

Z inicjatywy konsula honorowego RP w Keszthely, dra Gezy Cseby w dniu 26. października 2020 roku odsłonięto na Rynku Keszthely - naszego miasta partnerskiego relief poświęcony katyńskim bohaterom-męczennikom. Praca została wykonana przy udziale finansowym Fundacji im. Wacława Felczaka.

Autorem reliefu jest artysta ceramik János Németh laureat nagrody Kossuth'a i Munkácsy'ego, Artysta Narodu, członek Węgierskiej Akademii Sztuk. Na reliefie o wym. 1x1m widnieją dwa kopce ziemi (groby), na nich polska czapka wojskowa a na z mogiły wyrastającym drzewie ukrzyżowany – jak Chrystus – człowiek. Nad nim tablica z napisem Katyń, a na kopcach po polsku i po węgiersku: Polska Golgota 1940.

Wzruszająca ceremonia inauguracyjna zaczęła się mszą świętą którą odprawiali arcybiskup Veszpremski dr György Udvardy, ks. proboszcz Krzysztof Grzelak S Chr, proboszcz parafii NMP w Keszthely ks. Zoltán Tál, proboszcz parafii Terezy z Lisieux w Keszthely András Mezei, dziekan-proboszcz z Hévíz ks. László Kiss, i dwóch wikariuszy. Arcybiskup w swojej homilii mówił o polsko-węgierskiej przyjaźni, o strasznym mordzie w Katyniu i o braterstwie naszych dwóch narodów.

Po mszy, przy tablicy po odśpiewaniu dwóch hymnów i po recytacji wiersza Rapsodia Katyńska, przybyłych witał Bálint Nagy burmistrz miasta. Po przemówieniu burmistrza konsul honorowy RP dr Géza Cséby odczytał list ambasadora Jerzego Snopka, a później list prezesa Fundacji W. Felczaka dr-a Karola Biernackiego. Tablicę poświęcił arcybiskup dr György Udvardy. Po złożeniu wieńców, na koniec zabrzmiało Il Silentio w wykonaniu profesora muzyki Tamás'a Kiss.

Tekst i fot. **Lucyna Latała-Zięba**

Ochrona języka polskiego powinnością obywateli

Literatura Odrodzenia – Mikołaj Rej z Nagłowic (1505 – 1569) w ramach dbałości o język ojczysty przedstawił w roku 1562 taką oto rymowankę:

„A niechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”.

Oznacza to, że Polacy mają swój, a nie gęsi język, że nie gęgają ale mówią po polsku.

Parlament Rzeczypospolitej Polskiej uznając ochronę języka polskiego za obowiązek wszystkich organów i instytucji publicznych RP i powinność jej obywateli, uchwalił ustawę o języku polskim.

Wymieniona ustawa z 7 października 1999 r. była 13 razy nowelizowana. Ostatnia nowelizacja z 23 stycznia 2020 r. weszła w życie 1 lipca br.

Próba oceny obywatelskiej dbałości o język ojczysty nie przedstawia się zbyt optymistycznie. Na co dzień najczęściej spotykamy się w telewizji z reklamami produkowanych leków. Dowiadujemy się np., że istnieją leki na katar, na kaszel, a nie przeciw katarowi czy kaszlowi. Niedbalstwo w tym zakresie ma zapewne większy wymiar. Producent piwa oświadcza na puszcze, w której piwo sprzedaje: „nie jeżdżę po alkoholu”, nie podając czy

po napoju rozlanym na jezdni czy po spożyciu przed wyjazdem (samochodem i czy poprawne jest jeździć lub nie po alkoholu, po wodzie, po soku? – przyp. Redakcji)). Bardzo wiele osób podając dokładny adres zamieszkania twierdzi, że mieszka na ulicy, nie przy ulicy. Sprzedawcy twierdzą, że towar jest na sklepie, a nie w sklepie. Przytoczony fragmentek zaniedbań językowych pokazuje, że wymieniona ustawa o języku polskim jest potrzebna.

Tragedia trwającej pandemii – określanie ilości zgonów - jest przyjmowane z pokorą i rozżaleniem. Określanie w telewizji ilości zakażeń koronawirusem, która, jeśli nie wzrasta, to wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie, budzi zaniepokojenie. Często pada słowo REKORD.

Wyraz rekord (z ang. Record) – największe osiągnięcie w jakiejś dziedzinie, zwłaszcza najlepszy wynik w jakiejś dyscyplinie sportowej, nie powinien mieć zastosowania do informowania społeczeństwa o zwiększającej się liczbie zakażeń covidem. Niestety, w walce z pandemią, wzrost liczby zakażeń to nie rekord. Użycie takiego określenia to co najmniej niedorzeczność. Pytanie: kto ponosi odpowiedzialność za dopuszczenie do stosowania w telewizji nazewnictwa sprzecznego z rzeczywistością?

Bogusław Indyk

Do Redakcji Znad Popradu

Przebywając we wrześniu weekendowo i po sąsiedzku w ulubionej Piwnicznej, nabyłam w jednym ze sklepów spożywczych sierpniowy numer Waszego pisma Znad Popradu. Przyciągnęła moją uwagę okładka z polaną wrzosową i kapliczką na zboczu. Zawartością pisma nie byłam specjalnie zainteresowana, bo to nie o nas, ale przy jego przeglądaniu muszę powiedzieć o miłym rozczarowaniu, bo to nie prowincjonalna gazetka lecz pismo mądre i różnorodne, na dobrym poziomie merytorycznym i edytorskim i ładnie opracowane graficznie. Macie dobrego grafika. Spodobał mi się artykuł wstępny Redaktor Naczelnej. Poruszyła w nim ważne i trudne sprawy jakimi od jakiegoś czasu żyją Polacy. Jeśli inne „wstępniaki” w waszej gazecie są na podobnym poziomie, to gratuluję. Miałam możliwość zapoznać się z kilkoma gazetkami lokalnymi - u nas też kiedyś wychodziło takie pismo lokalne - ale materiały w większości w nich zawarte były dość płytkie i powierzchowne. A Wam się chce dla dobra mieszkańców robić jeszcze interwencje!

Życzę całemu Zespołowi aby przetrwał zły okres pandemii i nie obniżał lotów. Jesteście naprawdę „dobrzy”.

Stanisława Sulowska Złockie 6 - Muszyna

PS –Sama czasem słucham discopolo i Zenka Martyniuka, ale to nie muzyka najwyższych lotów

Szanowna Pani Redaktor!

W ostatnim numerze gazety „Znad Popradu” bardzo zainteresował mnie artykuł „Czas porządkowania mogił”.

Od lat przemierzam piwniczańskie dróżki, lasy, góry i napotykam na bezimienne kapliczki, krzyże. Czasami stoją samotnie w polach, pochylone, zapomniane. Inne zaś zadbane, odmalowane, przystrojone kwiatami.

Zawsze przystaję i zastanawiam się kto je postawił, jak dawno i w jakim celu. Takie spotkania wywołują zadumę i niekiedy zachwyt.

Jest też w lesie – między Halą Barnowską a Pisaną - takie miejsce, gdzie są trzy groby. Nikt nie wie, kto jest tam pochowany. Jedni mówią, że to partyzanci, inni twierdzą, że to zamordowani konfidenti.

I tak co roku przechodzę koło tych grobów, przystaję i dumam... Nigdy nie widziałam żadnej tabliczki z nazwiskami.

Może ktoś zna historię tych mogił?



Serdecznie pozdrawiam
– stała czytelniczka Z.W. z Krakowa

Zima i o zimie



Śnizzek polatuje, śnizzek pokurzuje, spadło śniega trosusie jeno łód parady, lecą płotki jak kwiotki, aniołki trzepią w niebie pierzyny, furcy płotkami, (śnieżynki tańczą piruety), przypudruwało

śniegiem, śniyg zwałul, łobiylony świat, śniyg wali i wali, purgawica ze świata nie widno, pierze śniegiem, naprało śniega do jaty, kurniawa, kurzniawa, śniyg sie kotłasi (nierówno pada), zospy po pachy, śniyg lepiasty, śniyg sypki, na ławach buchty ze śniegu, śniyg jak skurcybyk, śniyg po pieronie, poposztki (resztki śniegu), kopliny, klapniocki śniega, śniegi po lassaf, cuby łośniyzone, śniyg stajoł, śniyg zesed łostały jeno lisaje, niek to śniyg spucy, niek to śniyg zwali, śniyg stajoł, śniyg zesed, zjechoł śniyg ze sopy, ślizgawica, sklonka pod nogami, ciapra (błoto-roztopiony śnieg)

Mróz siarcysty, mróz kwiotki łoparzył, potók mrozem skutu, zmroziny (szadz), śryń (szron), mróz chyciuł, mróz ziemie zaskorupił, mróz zelzoł, mróz mie przesed (strach, przerażenie)

- * Idzie luty podkuj buty.
- * Łód święte Katarzyny ryktujma pierzyny.
- * Święty Józef kiwnął brodą pudą lody na dół wodą.
- * Kiej Barbary po lodzie, będą święta po wodzie.

Krystyna Kulej



Mural w Radomiu



Mural w Starym Sączu



Mural w Nowym Jorku



Ogrodniczka
- mural w Białym Stoku



MURALE

W budynku MGOK są dwa zamurowane okna. Może umieścić w jednym z nich mural przedstawiający Danutę Szaflarską, a w drugim logo domu kultury?



Dzieło Morsa - Nowy Sącz



Boże Narodzenie 2020



Wigilia

*Za oknem grudniowy wieczór,
śnieżne wirują płatki.*

*Niech serca się sercem podzielą
jak wigilijnym opłatkiem.*





Wesołych Świąt!

*W tym szczególnym okresie Świąt Bożego
Narodzenia chcielibyśmy życzyć Państwu
wszystkiego, co najlepsze.*

*Rada Nadzorcza, Zarząd oraz
Pracownicy Spółdzielni Pracy Piwniczanka*

Dziękujemy, że od ponad 50 lat jesteście z nami!



Fot. B. Paluchowa



**Szczęśliwych i radosnych Świąt
Bożego Narodzenia**

**oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym roku,
wraz z podziękowaniami za miłą współpracę
z naszym Bankiem**

życzą

**Zarząd oraz Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Piwnicznej-Zdroju**



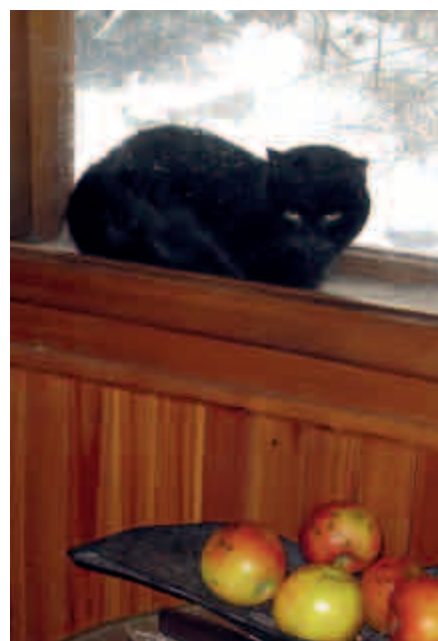
Państwo Z. i K. Bielczykowie



Niezwykle atrakcyjną i unikatową kolekcją jaką posiada muzeum jest największa w Polsce kolekcja dawnego sprzętu narciarskiego ofiarowana przez prof. Dr hab. Zygmunta Bielczyka w 1979 r. Liczy ona ponad 300 egzemplarzy: narty, wiązania, kijki i foki 2. Najstarszy egzemplarz nart pochodzi z połowy XVIII wieku.



Fot. B. Paluchowa



Jeden z kotów Pani Krysi



Buty narciarki do kandaharów



Krystyna i Zygmunt już nie mieszkają tu...

Honor, godność, dystynkcja, nieprzeciętny intelekt, wrażliwość, życzliwość, bezinteresowność, dobroć, szczerość, pogoda ducha i patriotyzm, to cechy osobowości Ludzi Wielkich. Takimi ludźmi byli: Krystyna i Zygmunt Bielczykowie

Naznaczone dramatyzmem życie Pani Krystyny, rozpoczęło się w dniu narodzin 15 sierpnia 1921 r. w Krakowie. Oboje rodzice: Helena z Bujwidów i Kazimierz Jurgielewiczowie służyli w Legionach Józefa Piłsudskiego. Major Kazimierz Jurgielewicz był oficerem marszałka, a potem pozostawał w służbie prezydenta Ignacego Mościckiego. Mała Krysia, której ojcem chrzestnym był marszałek Piłsudski wychowywała się w atmosferze patriotyzmu i umiłowania ojczyzny.

Wybuch II wojny światowej sprawił, że maturę zdawała w Paryżu. We Francji zaangażowała się w pracę konspiracyjną, pomagała w przerzutach żołnierzy polskich przez Alpy i Pireneje do Anglii. Po aresztowaniu przez Niemców była więźniarką dwóch obozów koncentracyjnych w Ravensbruck i Neubrandenburg. Po wojnie wróciła do Polski i uzyskała dyplom magistra romanistyki na Uniwersytecie Warszawskim. Przez wiele lat była nauczycielką języka francuskiego w liceach warszawskich. Wyszła za mąż za sądecczanina, Zygmunta Bielczyka, żołnierza wrzesnia 1939 roku, późniejszego prorektora i wykładowcy Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie, autora i współautora wielu publikacji i opracowań naukowych o narciarstwie. Urodziła dwoje dzieci, córkę Hannę i syna Piotra.

Prof. dr hab. Zygmunt Bielczyk – sądecczanin z urodzenia, harcerz, od młodości związany z Piwniczną, brał udział w budowie stancy harcerskiej w Kosarzyskach (najstarszej w granicach obecnej RP), oddanej do użytku w 1927 r., która do dzisiaj służy harcerzom z Sądecczyzny i z całej Polski. W czasie wojny był żołnierzem AK, walczył w Powstaniu Warszawskim. w pułku AK u "Żywiciela" w batalionie "Żubra" na Żoliborzu. W przedostatnim dniu powstania dostał postrzał w twarz. Życie zawdzięcza 2 sanitariuszkom, które wy dostały go spod gruzów. Operacja odbyła się w Krakowie, gdzie rannego zawieziono furmanką! Zgruchotana kość policzkowa zrosła się, a nieco zakłęśły prawy policzek był „pamiątką” po powstańczej walce. Za tę walkę, za męstwo i odwagę pan Zygmunt otrzymał wiele odznaczeń:

londyński Krzyż Armii Krajowej, Medal Wojska Polskiego, Warszawski Krzyż Powstańczy, Krzyż Partyzancki, Medal "za udział w wojnie obronnej 1939", Krzyż Kawalerski Polonia Restituta, Medal za Warszawę oraz Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, z nadania Prezydenta RP.

Po wojnie uczestniczył w odbudowie warszawskiej AWF, a następnie przez ponad 30 lat był wykładowcą w tej uczelni, pełniąc kolejno funkcję prodziekana, dziekana, prorektora. Doktor nauk kultury fizycznej kierował Zakładem Turystyki i Sportów Zimowych w Warszawie, w latach 1948-75. Jako trener koordynator, był kierownikiem ekipy narciarzy na VII Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Cortina d'Ampezzo w 1956 roku. Opublikował 22 prace naukowo-badawcze.

Gdy oboje przeszli na emeryturę, prof. Zygmunt Bielczyk przekazał Piwnicznej - Źdroju na własność największą w Polsce prywatną kolekcję nart, które gromadził od lat i przywoził m.in. z licznych podróży po krajach alpejskich i skandynawskich. Osiedlili się w Kosarzyskach, gdzie wybudowali niewielki drewniany domek, w którym spędzili prawie 30 lat.

Pani Krystyna była też pisarką. W zacisznym miejscu na zboczu nad potokiem Czercz, splatającym szum bystrego nurtu z szumem lasu, powstały jej trzy książki: „Na ścieżkach losu” (2002 rok), „Liście na wietrze” (2004) i „Na zakrętach życia” (2006). Zaczęła też pisać comiesięczne felietony do gazety Znad Popradu. Materiały pisane były na maszynie i zawierały ciekawe opisy życia, obyczajów, mieszkań, odżywiania się Polaków przed wojną. Była też autorką artykułów o wydźwięku historycznym i patriotycznym (np. o Powstaniu Warszawskim, czy kobietach w polskim lotnictwie przed wybuchem II wojny światowej).

Okres tych prawie 30 lat w Piwnicznej był czasem szczęśliwym. Obydwoje dostali tytuł Honorowego Obywatela Piwnicznej. Niestety, w roku 2011 pan Zygmunt zmarł i pani Krystyna postanowiła, jako osoba niezależna, radzić sobie sama. Nie wyobrażała sobie sytuacji, która zmusiłaby ją do opuszczenia domu, w którym

większość sprzętów wykonał jej mąż, i pozostawienia na pastwę losu gromadki kotów, które karmiła. Jednak jesienią 2012 roku z powodu pogarszającego się stanu zdrowia, dała się namówić rodzinie i opuściła Kosarzyska. Zamieszkała w domu dla seniorów w Kazuniu, 40 km od Warszawy. To był jej wybór.

(...) Wszyscy Mieszkańcy i sama Piwniczna na zawsze pozostaną w moim sercu. (...) Przesyłam wszystkim w Piwnicznej najserdeczniejsze życzenia pomyślności i zdrowia w 2014 roku. (...) - tak pisała Pani Krystyna w ostatnim liście, jaki przyszedł do Redakcji w przeddzień oddania do druku styczniowego numeru gazety Znad Popradu.

Krystyna Jurgielewicz-Bielczykowa zmarła 8 lutego 2014 r. w Warszawie w wieku 92 lat i spoczęła obok męża w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Barbara Paluchowa



Powrotna droga

(Fragment rozmowy)

... Uwolnione z niemieckiego obozu w Neubrandenburg razem z matką idziemy do Polski.

W czasie tej wędrówki nie obyło się to bez przygód, bowiem wojska radzieckie idące na zachód, pędziły przed sobą licznie uciekających Niemców. I jedni i drudzy byli zagrożeniem, więc musiałyśmy się chować do lasów, do rowów. Którąś z nocy spędziłyśmy w stogu słomy i był to znakomity wypoczynek! Największą przeszkodą okazała się rzeka Odra. Dotarliśmy nad rzekę wraz z całym tłumem ludzi, którzy wracali z Niemiec z przymusowej pracy i z obozów. W miejscowości chyba Gretz nad Odrą był jedyny most, niestety zamknięty dla cywilów. Z drugiej strony, od wschodu, przepuszczano tylko wojska radzieckie, kolumny za kolumnami, wozy pancerne i ciężarówki. Wśród cywilów powstał lament i konsternacja, bo wszyscy chcieli szybko wrócić do swoich domów i rodzin. Ja z matką chciałyśmy przedostać się do Krakowa, do naszej rodziny. Niestety, przeprawa mostem na drugi brzeg była niemożliwa. Od czasu do czasu przepuszczano grupy cywilów, gdy nastąpiła jakaś przerwa w marszu wojsk radzieckich. No i wtedy moja mama, która była osobą niezwykle przedsiębiorczą, zawsze szukającą rozwiązania w życiowych trudnościach, powiedziała:

- "Widzę że tam przygotowują łódki do przeprawy przez Odrę, pójdę i spytam".

Kiedy mama znikła mi z oczu, właśnie w tym momencie zrobiło się luźno na moście i zaczęto przepuszczać cywilów. Fala ludzi wniosła mnie na most. Krzyczałam do matki, oglądałam się, na próżno. Po drugiej stronie Odry, zatrzymałam się

na brzegu, żeby zobaczyć czy przypadkiem matka nie idzie. Nie pojawiła się, więc z tłumem dotarłam do najbliższego miasteczka, Landsberga, które obecnie nosi nazwę Gorzów Wielkopolski. Stamtąd ruszał pierwszy pociąg do Polski. Wszyscy zaczęli się ładować do tego pociągu, nie było w ogóle miejsca, ale mnie jakieś życzliwe ręce wciągnęły na dach. Na dachu również był tłok, a pociąg nie zatrzymywał się nigdzie. Stanął dopiero w Poznaniu. Miasto znałam z okresu międzywojennego. Pobiegłam na dworzec, skąd właśnie ruszał pociąg. Władowałam się na siłę i tak dojechałam do Katowic, brudna, głodna i zmęczona. Stamtąd towarowym pociągiem na lorze w środku nocy dojechałam do upragnionego Krakowa.

Jestem w moim rodzinnym mieście... noc... ciemności... znowu tłumy ludzi z workami, z bagażami na plecach, duże grupy wojsk radzieckich... Biegnę znanymi ulicami, na jednej z nich naprzeciw mnie staje żołnierz radziecki. Usuwam mu się w lewo, on też w lewo, ja w prawo, on też w prawo... czuję ciarki na plecach... a on mi wsuwa do ręki olbrzymi wór: dzierż dziewczeczka... i biegnie za swoimi. Wór nie jest ciężki więc zarzucam „podarunek” na plecy i biegnę dalej. Wreszcie znajoma brama. Zamknięta! Walę pięściami i krzyczę - na II piętrze wychyla się głowa: "Rany boskie Krystyna wróciła z obozu". Niesamowita radość i wzruszenie. Wszyscy płaczą. A ja na środku z tym worem w ręku! Wreszcie oprzytomnieliśmy i ktoś wysypał zawartość worka na podłogę. Posypały się wspaniałe futra: srebrne lisy, kołnierze i etole z nerek. Wszyscy zamarli ze zdumienia. Ja brudna, obszarpana, wychudzona (ważyłam wtedy niecałe 40 kg), a tu takie skarby. Ciotka, starsza siostra mamy, z zawodu lekarka, energicznie zaczęła wydawać polecenia: ciepła kąpiel, kolacja... Sama mnie wyszorowała w jakimś środku dezynfekcyjnym. Zasiedliśmy do skromnej kolacji, która dla mnie była ucztą. Padło pytanie gdzie mama. I wówczas strach, bo mama jeszcze nie dotarła do Krakowa... uwolniona z obozu po drodze mogła spotkać śmierć. Mama zjawiała się w domu po kilku dniach. Wynędzniała, ale cała i zdrowa! Takie było nasze spotkanie z Polską! Taki był nasz powrót.

Złote myśli

Śmiech jest dla duszy tym samym, czym tlen dla płuc.

Louis de Fines

Nasze życie zaczyna się kończyć wtedy, kiedy zaczynamy milczeć o ważnych sprawach.

M. L. King

Jedna kropla miłości jest więcej warta niż ocean dobrych chęci i rozumu.

Blaise Pascal

Malarstwo jest milczącą poezją, a poezja mówiącym malarstwem.

Auguste Renoir

Życzliwość to język, który niesłyszający może usłyszeć, a niewidzący zobaczyć.

Mark Twain

I tylko jedno może unicestwić marzenie – strach przed porażką,

Paulo Co

Złapałem jeża, do kieszeni schowałem, com się tego drania później nawymyślałem...



FRASZKI

Adam Decowski

Nie ma gwarancji

Nie każdemu gwarantuje życie stałe miejsce przy korycie.

Tak też bywa

Dzisiaj został odwołany, lecz nie martwi się chłopisko, bo już jutro będzie pełnił jeszcze wyższe stanowisko.

Metamorfoza

Kiedyś szczycił się w partii stażem, dziś pierwszy klęczy przed ołtarzem.

Niedowiarek

Gdy świat zawirował, zwiastując mu kaca uwierzył Kopernikowi, że Ziemia się obraca.

Moja zasada

Jako przezorny Adam od kobiet jabłek nie jadam.

O pewnej pannie

Ma już córki dwie ale co „to”, to nie.

Powrót z delegacji

Gdy z delegacji wracając żona go wita: mój drogi, z trwogą przegląda się w lustrze, czy nie wyrosły mu rogi.

Ciucholand, szmateks...

Różnie nazywane są sklepy, gdzie sprzedawana jest odzież używana. To miejsca, gdzie jak wielu przyznaje, można znaleźć „perełki” za grosze.

Właściciele lumpeksów zazwyczaj sprowadzają ciuchy z zagranicy. Ich ceny bywają zaskakująco niskie. Czasem odzież jest wyceniana, ale istnieje także sieć lumpeksów, w których to, ile zapłacimy, uzależnione jest od wagi wybranych przez nas ciuchów. Stosuje się zazwyczaj zróżnicowanie cen. Co to oznacza? Towar najdroższy jest w dniu dostawy, taniej z dnia na dzień.

Tego typu sklepy od dawien dawna można znaleźć praktycznie w każdym mieście (choć nie tylko), często jest to sporych rozmiarów hala z koszami oraz wieszakami, wypełnionymi odzieżą i innymi produktami. Tak naprawdę, jak podaje Wikipedia, ciucholandy wywodzą się z powstałych w zachodniej Europie w latach 60. XX wieku sklepów sprzedających używaną odzież na wagę, ulokowanych często w garażach (stąd nazwy takich sklepów np. w Niemczech „Garage”). W Polsce pierwsze sklepy tego typu pojawiły się już w czasach PRL-u.

Sprzedaż garażowa to moim zdaniem świetny pomysł na pozbycie się zbędnych rzeczy. Obserwowałam ten handel będąc dwukrotnie w USA. Niepotrzebne firany, bo zmienił się koloryt domu, już nieprzydatne, mogą pasować komuś innemu. Można za niewielkie pieniądze nabyć wyposażenie domu, nawet złotą biżuterię. Dobrze by było, żeby ten rodzaj handlu zagościł u nas, zanim nas zaleją stosy ciuchów w szafach.

Pamiętam pierwsze szmateksy. Ileż było radości z upolowanej bluzeczki czy sweterka! Wprawdzie niektóre panie oświadczały – ja bym takiego ciucha nie włożyła – ale to zakrawało na snobizm. Zamiast wybrzydzać, można iść przecież do firmowego butiku. Pod warunkiem, że ma się zasobny portfel.

Szmateksy to były miejsca, gdzie kwitło życie towarzyskie. Klientela przychodziła nie tyle po to, żeby coś kupić, częściej żeby pogadać ze znajomymi, których można było tam spotkać, wymienić poglądy, pożartować.

Zmieniło się nastawienie do szmateksów. Przestały być czymś wstydliwym, synonimem ubóstwa. Bowiem ciuchy za złotówkę przerzuca lekarka i adwokatka. Nad stertą wymiętoszonych bluzek rzucają „jak idzie polowanie” z porozumiewawczym uśmiechem. Bez zażenowania, że spotykają się w takim miejscu.

- Jakim? Sklep, jak inne. Gdyby nie szmateksy, wiele dzieci świeciłoby, za przeproszeniem, gołym tyłkiem – zwolenniczka grzebania w ubraniach z drugiej ręki, broni do upadłego możliwości tańszego zaopatrywania szafy. Gdyby nie dyskonty, nie byłoby jej stać. A tak nie czuje się gorsza od kobiet, które umieją podążać za modą i trendami, intuicyjnie dobierając odzież. Kupowanie w szmateksie to relaks i wielka frajda, gdy uda się upolować jakiś markowy ciuch.

A przyszłość ciucholandów?

Jedno jest pewne – całkowicie odmieniło się postrzeganie ciucholandów. Dziś ciucholand w większości przypadków nie jest już sklepem sprzedającym ubrania leżące w stosach. W wielu ciucholandach rzeczy wiszą estetycznie na wieszakach i są wycenione, co upodabnia takie sklepy do zwyczajnych butików. Dziś mamy prawdziwy rozkwit second handów i to nie tylko tych stacjonarnych, ale też internetowych. Z pewnością ciucholandy nie wyprą sklepów z nowymi ubraniami, bo jasne jest, że tego typu odzież nie będzie dla każdego. Wiele jest osób, które nadal mają opory przed kupowaniem w second handach. Nie będzie też tak, że ciucholandy padną z dnia na dzień. Mimo że polskie społeczeństwo bogaci się, nie panuje u nas aż taki dobrobyt, żeby każdego było stać na wydawanie dużych kwot na nowe ubrania. Wielu ludzi nadal łąta dziury budżetowe zakupami w ciucholandach, inni poszukują tam perełek i to sprawia, że takie sklepy będą się miały dobrze jeszcze przez długi czas.



Udanych zakupów życzy **Danuta Heller**

Szanowna Pani Redaktor, po przeczytaniu artykułu Drodzy Czytelnicy z numeru 341 lokalnej gazety postanowiłem podzielić się kilkoma spostrzeżeniami. Bardzo mi się nie spodobał opis twórczości Pana Zenka Martyniuka, zdaję sobie sprawę z tego że jestem prostym człowiekiem i inne są moje odczucia artystyczne, a inne u Pani Redaktor artystki poezji pisanej, w każdym bądź razie jestem pełen podziwu dla Pana Zenka.

Zbulwersowały mnie mocno treści dotyczące się tzw. kochających się inaczej, Pani Redaktor być może głaskała by po główkach „wyście najprawdziwszymi dziećmi bożymi, róbcie tak dalej jestem z was dumna” a to wszystko nieprawda. Trzeba wołać z całych sił „nawracajcie się, zakładajcie tradycyjne Rodziny, abyście nie mieli potem wyrzutów sumienia „co ja zrobiłem ze swoim życiem, dlaczego Go zmarnowałem, byłem zdolny założyć piękną Rodzinę, doznawać prawdziwego uczucia miłości przepięknej jaka rodzi się tylko pomiędzy kobietą i mężczyzną, byłem zdolny mieć swoje dzieci i wnuki, lecz z podszeptu szatana popłynąłem z nurtem poprawności obyczajowej, który mnie wyprowadził na manowce, skoro tylko porzuciłem swoją świętą wiarę” dlaczego nikt mnie nie upomniał? dlaczego nikt nie zawalczył o moje życie? Tak jest prawda najszczerza Pani Redaktor. Czy można być dumny ze złodzieja, czy można być dumny z oszczercy, tak samo nie można być dumny z człowieka homoseksualnego, nad tym wszystkim musimy ubolewać że są i byli tacy ludzie, nikt nie ma nienawiści wobec nich, każdy przyzwoity człowiek powie „że nie tędy droga, ale jak już musisz być takim dewiantem, to ja to uszanuję ale dumny nigdy nie będę” W upadłym świecie zachodnim są Tygodnie Dumy z LGBT + i to jest przykra prawda, lecz jestem przekonany że narody widząc co się dzieje przestaną się wkrótce zachwycać okrągłymi słówkami lewicy. Badania naukowe potwierdziły że człowiek rodzi się jako kobieta, lub jako mężczyzna o odrębnych cechach hormonów, reszta to urojenia nabyte z biegiem lat. Pani tu się powołuje na dogłębne badania naukowe, ileż to już przeżyłem tych pseudouczonych którzy dowodzili że człowiek od małpy się wywodzi, kiedyś u schyłku pięćdziesiątych lat w Starym Sączu na rynku stanął rzekomo uczony puścił w ruch maszynę i dym się z niej wydobywał i mówił oto tak powstał świat, „Boga nie ma” stał tam taki starszy prosty człowiek i zapytał „a kto tą korbą kręcił” ludzie się uśmiali i zakończyła się kariera uczonego na jarmarku. Musi też boleć człowieka że ta zboczona neomarksistowska ideologia LGBT+ wykorzystuje tych słabych ludzi wyzuty z sumienia i miłkiego charakteru do walki z chrześcijaństwem, dlaczego na tych pożał się boże paradach obraża się uczucia religijne chrześcijan? i niszczy symbole kultu religijnego? To nie są dzieci boże, to są dzieci złego ducha, który ma na celu zniszczyć w proch człowieka, malując mu w chorym urojeniu tęczowe rozwiązania. Jeżeli zaś chodzi o budżet ZUS uważam że dobrze nie będzie, z tej tylko przyczyny że rozkradziono Majątek Narodowy poprzez wrogie przejęcia i prywatyzacje za marne grosze, przez 25 lat dochody miliardowe z przedsiębiorstw i banków zamiast zasilić budżet państwa Polskiego zostały wprowadzone za granicę bez żadnych opodatkowań.

Z poszanowaniem

Lesi piśek Bronisław

Komentarz

Trudno mi polemizować z tekstem listu nadesłanego do redakcji przez Pana radnego Bronisława Rusiniaka. Jedyнным komentarzem jaki mi przychodzi do głowy: Oj, Panie Radny, Panie Radny!

B. Paluchowa

Skan Listu zamieszczam w całości, bez skrótów, ponieważ gazeta publikuje teksty krytyczne, także na swój temat.



Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia chciałoby się wszystkim życzyć radości. Tylko jak tę radość w sobie wzbudzić

Dobrze jest tutaj odwołać się do książki ks. Józefa Tischnera pt. „Miłość nas rozumie”: *Stajenka betlejemka.... „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego dał”*. To właśnie mamy przed oczyma. Zarazem mamy świadomość ogromnego dystansu między tym, o czym mówią słowa Ewangelii, a tym, co jest w stanie pomieścić nasza współczesna wrażliwość na świat. Śledząc rozważania duchownego i próbując odnaleźć klucz do tej radości, odkrywamy prawdę, że *przecież nie należy nic robić, że wobec tej miłości, wystarczy uwolnić się od wszystkiego, zamilczeć i słuchać. On musi je wypełnić - co do tego nie ma najmniejszej wątpliwości*.

Z okazji nadchodzących Świąt, zamiast życzeń, przywołać może lepiej rozważania ks. Michała Hellera, który w swojej książce pt. „Zakład o życie wieczne i inne kazania krótkie” przypomina, że Świąta Bożego Narodzenia to święta Dobrej Nowiny. *Ponieważ jest Dobro, nasze życie może mieć sens, jeżeli zwiążemy się z Dobrem. Świat materialny, w którym jesteśmy tak nieubłagalnie zanurzeni, to nie wszystko, co istnieje. Dobra Nowina to nowina o przewyżczeniu czasu i materialności*.

Z okazji nadchodzących Świąt i Nowego Roku, w imieniu Dyrekcji, wszystkim szanownym Czytelnikom Biblioteki Publicznej dedykuję słowa ks. Jana Kaczkowskiego, który życzył sobie i innym, *byśmy nigdy nie zwątpili w cichą, Bożą obecność w naszym życiu*. Wszystkiego dobrego!

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Piwnicznej-Zdroju otrzymała dofinansowanie na zakup nowości wydawniczych w 2020 r. ze środków finansowych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z budżetu państwa w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa” w kwocie 8 000 zł.



Rynek w Piwnicznej 1946 r. Fot. Lesław Pfutzner



Celem programu jest wzbogacenie i odnowienie księgozbiorów polskich bibliotek publicznych.

MJ-Zaryczny



Rynek lato 2020

Sprostowanie - W numerze ZP IX/XI w artykule „Nasza Stulatka” nastąpiło pomylenie imion we fragmencie tekstu: „Pani Maria z mężem Michałem miała czwórkę dzieci, 17 wnucząt i 23 prawnucząt. Mąż Michał mieszkaniak Żegiestowa pochodził z Dulaków z przysiółka Jezioro (obszerny mat. o tej rodzinie zamieściłam w II cz. Daru pamięci). Rodzina, w tym on i brat Jan po wojnie przeprowadzili się do Żegiestowa, zasiedlając puste polemkowskie domy”.

B. Paluchowa



Widok z willi „Jana
na dolinę Czercza”

Foto z 1953 roku. – Stoją od lewej:
p. Zbyszek Jeżowski, Ksiądz, ich
mama Maria, moja Mama, przed nią
ja i mój Ojciec

1955 r. Przed willą Jana, od lewej: Maria Markowska (moja
Mama), Maria Michalska, moja przyszła żona Basia Czajecka,
Jadwiga Szczurbińska (z rodziny księdza Jeżowskiego) i ja

Fot. u dołu: widok na dolinę Czercza z willi „Jana”



Piwniczną poznałem w roku 1950

Za namową p. Marii Michalskiej – przedwojennej znajomej mojej Mamy z Krakowa, Rodzice postanowili tam spędzić wakacje. Państwo Michalscy jeździli już tam nieraz i tym razem, aby skłonić nas do tego wyjazdu wynajęli nam pokój u miejscowych gospodarzy o nazwisku Garwol. Mamie ten pokój nie przypadł do gustu i po paru dniach zamieszkaliśmy w innej chłopskiej chacie, u Długoszków. Ich dom znajdował się tuż obok zdrojowego zakładu kąpielowego, z którego korzystał mój Tata. Piwniczna – tak widzę to po latach – w owym czasie stanowiła żywy skansen Polski przedwojennej. Nie zniszczona wojną, zachowała urok małego, przedwojennego uzdrowiska. Położona malowniczo wśród gór Beskidu Sądeckiego, nad pięknymi zakolami Popradu zapewne przypominała Rodzicom podobne, malowniczo położone miejscowości we Wschodnich Karpatach. Wijąca się nad Popradem linia kolejowa Nowy Sącz – Krynica, z odnogą na Słowację i do Budapesztu, którą przeważnie obsługiwał poaustriacki tabor kolejowy, musiała mojej Mamie i Ojcu przypominać czasy wakacji spędzanych nad Opołem, lub w Worochcie, Jaremczu czy Zaleszczykach przed 1939 rokiem. W zestawie przedwojennych wakacyjnych zdjęć Rodziców widać takie same lub podobne wagony, jakimi jeździliśmy jeszcze w latach 1950-1960 np. do Krynicy lub Żegiestowa Zdroju. W latach 30. ubiegłego wieku moja Mama pracowała sporo lat jako nauczycielka w woj. lwowskim i stanisławowskim, m.in. w Chodorowie, Rohatynie i w Seminarium Nauczycielskim w Tłumaczu, gdzie najczęstszym i niezawodnym rodzajem komunikacji był pociąg.

Piwniczną poznała moja Mama dawno temu, gdy wujostwo Lachowscy spodziewając się oblężenia Lwowa latem 1920 roku, wysłali wszystkie swoje córki (Wandę, Ulę, Halę, Jadzię, Danusię) i moją Mamę do Piwnicznej-Kosarzysk na przedłużone wakacje. W miejscowej szkole, którą w niezmienionym kształcie ja sam jeszcze widziałem w latach 1953 - 56, znajdował się według opowiadań Mamy fortepian, na którym zapewne mogła grać Ciocia Hala, przyszła żona w. Jurka Moszyńskiego, matka Janka, Krzysia i Hanki.

Zawsze odczuwałem, że przyjazd po wojnie do Piwnicznej był dla moich Rodziców sporym przeżyciem, zwłaszcza w porównaniu z zadymionymi Katowicami. Przedpołudniami Ojciec zażywał kąpeli mineralnych w Zdroju, a popołudniami wędrowaliśmy, często w towarzystwie pp. Michalskich po okolicy, nieraz zachodząc do Kosarzysk, Łomnicy, Głębokiego, na Podolik, lub Majerz - przysiółków Piwnicznej, których szeroki wieniec otaczał miasteczko z rynkiem i kościołem. Drogi piwniczańskie, jak wówczas mówiliśmy „gościńce” – nijak się miały do dzisiejszych wstęg rozpalonego słońcem asfaltu, pełnego pędzących samochodów. We wspomnianych tu z „leżką” latami pięćdziesiątych drogi były „bite” czyli pokryte ubitą grubą warstwą kamiennego tłucznia, przysypaną z wierzchu piaskiem. Na powstających po pewnym czasie wybojach tłukły się wozy konne - furki, lub inne, nieco zbliżone do dorożek, a widok samochodu czy autobusu należał do rzadkości. (Myślę, że chyba dlatego pamiętam, jak w roku 1951 lub

1952 odwiedziła naszych gospodarzy, państwa Dagnanów... Danuta Szaflarska, jadąc otwartym kabrioletem do swoich rodzinnych Kosarzysk). Białą piasek dobrze odbijał słońce, dlatego drogi nie nagrzewały się jak dzisiaj i znacznie lepiej chodziło się nimi wiele kilometrów wdychając czyste, balsamiczne powietrze napływające z mijanych lasów. Upały nie dochodziły do zagubionych w lasach licznych górskich wąwozów, szumiących potokami. Mimo tych prymitywnych w porównaniu z dzisiejszymi warunków, przez wiele lat, właściwie aż do śmierci Ojca, a potem Mamy, zawsze wakacje oznaczały dla nas wyjazd do Piwnicznej, do której nadal jeżdżę...

Osobne miejsce w tej opowieści należy się stałemu mieszkańcowi Piwnicznej



Tłumacz – lata trzydzieste XX wieku.
Na schodach wagonu stoi moja Mama,
wyżej pp. Smolichowscy – wszyscy byli
nauczycielami w Seminarium Nauczycielskim
w Tłumaczu.

- księdzu Lesławowi Jeżowskiemu. Rodzina Jeżowskich należy do starych rodów piwniczańskich. Mieszkali u wylotu doliny Czercza – potoku wartko płynącego spod góry Radziejowej. Potok na swojej ponad 10 kilometrowej drodze uruchamiał liczne młyny, folusze i świdernię dostarczającą drewniane wiercone rury do XIX – wiecznej miejscowej sieci wodociągowej. Jeden z młynów (już dawno nie istniejący) położony blisko ujścia potoku Czercz do Popradu należał właśnie do rodziny Jeżowskich. Na początku XX wieku mieszkali tam dwaj bracia: Rafał i Jan. Rafał chyba zajmował się gospodarstwem i młynem, a Jan studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po studiach, w latach 20-tych świeżo powstała administracja państwowa skierowała go do pracy na Kresach Wschodnich w województwie Stanisławowskim. Po krótkich pobytach w kilku miejscowościach wyznaczono mu stanowisko starosty powiatowego w Tłumaczu, dokąd sprowadził też żonę i dwu synów: Lesława i Zbigniewa. W latach trzydziestych w Tłumaczu pracowała w seminarium nauczycielskim moja Mama. Myślę, że z pewnością znała się z rodziną starosty, mam w Jej dokumentach paszport na wycieczkę do Włoch w 1932 roku z podpisem starosty tłumackiego, Jana Jeżowskiego.

Moje pierwsze spotkanie z księdzem Lesławem Jeżowskim miało miejsce w Katowicach chyba około roku 1952-53. Ksiądz, wtenczas pełniący funkcję wikarego w Rudzie Śląskiej, odwiedził nas w mieszkaniu na placu dr Rostka i zaprosił na wakacje do siebie – do Piwnicznej. Wakacje (w roku 1953) po raz pierwszy spędziliśmy właśnie w willi „Jana” na Czerczu. Poznałem wówczas mamę księdza i młodszego brata Zbyszka.

Gościnność Księdza najlepiej określa słowo: *staropolska*. Spotykali się tam znajomi Księdza z różnych stron Polski. Pamiętam pp. Malinowskich i rodzinę Bieńkowskich z Warszawy (pani Danuta Bieńkowska była literatką i tłumaczem z rumuńskiego, pani Berezowska malarką), przyjeżdżał ksiądz Marian Stark, misjonarz z Krakowa i inni. W letnie, ciepłe wieczory, zwłaszcza podczas sierpniowych pełni księżyca, Ksiądz zapraszał nad Poprad na długi spacer pod Kicarem aż do Łomnicy. Szło się bitą drogą wysadzaną wierzbami, wzdłuż srebrzącego się księżycem szumiącego łagodnie Popradu. Na drodze panowała tajemnicza cisza, wierzyby rzuciły długie cienie, a ciemny las majestatycznie trwał w zadumie. Dziś czar tej drogi trwa tylko w mojej pamięci...

Kilka kolejnych sezonów wakacyjnych spędziliśmy właśnie tam. Było tam wszystko, co mogłem sobie wymarzyć: słoneczne pachnące drewnem pokoje, wielkie okna, nieduży laszek wokoło, a wszystko zanurzone w uspokajającym, ale głośnym szumie krętego potoku, który towarzyszył nam dzień i noc. Ulica Słoneczna wtedy jeszcze nie istniała, a potok po każdym większym deszczu nabrzmiewał, rozlewał się szeroko, tworząc coraz to nowe koryta na szerokim Kamieńcu...

W 1955 roku wśród letników w „Janie” pojawiła się pani z Krakowa z dziewczynką Basią, która jak wkrótce okazało się była też uczennicą szkoły muzycznej. Lato wówczas było deszczowe, wszystkie pokoje w „Janie” były zajęte, więc jedyną przestrzenią na towarzyskie rozmowy były obszerne schody na pierwsze piętro. Po latach Żona wspominała, że jej powracającą myślą podczas tych „posiadów” było: „ale była by heca, gdyby ten chłopak z Katowic został kiedyś moim mężem...”

Drugą ważną dla wakacyjnych gości willi „Jana” cechą Gospodarza, była jego pasja do dalekich wycieczek w góry. Każdego roku „zaliczaliśmy” z Nim całodzienne wędrówki szczytowymi

partiami Beskidu Sądeckiego z Piwnicznej do Krynicy, Szczawnicy, lub Rytra i Starego Sącza. Pamiętam, że wówczas te partie gór były przeważnie halami pozbawionymi drzew, dzięki czemu mimo trudu wędrówki można było zachwycać się wspaniałymi widokami na Tatry, Gorce, Pieniny i Słowację. Jeżeli pogoda nie sprzyjała, to ulubioną naszą trasą była wycieczka na Piwowarówkę i kontemplacja panoramy majestatycznej pętli Popradu oglądanej spod kapliczki św. Antoniego.



12.09.1954. Piwowarówka, kaplica
Stoją od lewej: Ks. Jeżowski, pan Degnan, ks. Proboszcz Ludwik Siwado

Z tą trasą wiąże się ciekawe zdarzenie. Był rok 1954 lub 55-ty, w owym czasie granica z Czechosłowacją przypominała raczej ogrodzenie obozu koncentracyjnego: dwa rzędy drutów kolczastych rozdzielonych przez zabronowany 4-metrowy pas ziemi i gołe druty instalacji elektrycznej pod napięciem na całej długości granicy państwowej! Piwniczna należała do tak zwanej strefy nadgranicznej, gdzie do zameldowania choćby na krótki pobyt, było wymagane zezwolenie z komendy wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej z miejsca zamieszkania. Mój Ojciec składał przed urlopem podanie o takie zezwolenie na komendzie w Katowicach i stanowiło ono przepustkę na czas pobytu w Piwnicznej. Był akurat początek września. Przy pięknej słonecznej pogodzie zdecydowaliśmy się na „pożegnalną” wycieczkę na Piwowarówkę. Szliśmy drogą przez las od Czercza, przez Zaczerczyk i wysoko w górze naprzeciw nam wyszło dwóch żołnierzy WOP-u (Wojsko Ochrony Pogranicza). Pytanie o dokumenty – Mama pokazuje ową przepustkę, dowód i moją legitymację szkolną, a żołnierz stwierdza: „to już nieważna przepustka, dziś jest 4 września, a ona ma ważność do 31 sierpnia”. Co gorsza, Ksiądz i towarzysząca nam Pani Jadwiga Marciszewska są bez dokumentów. Decyzja żołnierzy – pójście

z nami na posterunek na Majerzu! No cóż, pokornie schodzimy pod eskortą w dół przez Hanuszów, a za nami słychać głosy „O, księdza prowadzą”. Na strażnicy WOP-u stoimy w słońcu ponad godzinę, wychodzi starszy wojskowy i pyta: „Co wy jesteście za jedni? Dlaczego chodzicie po górach? Blisko granicy”? Czekamy co będzie. Po pewnym czasie wychodzi dwóch wojskowych, repetują broń i każą iść przed sobą. I tak w upale brniemy pod karabinami drogą pod Kicarzem do miasteczka, na oczach piwniczian wracających z targu, bo był to właśnie targowy poniedziałek. Wyobrażam sobie co przeżywał Ksiądz i Pani Marciszewska. Wszystko wyjaśniło się na posterunku milicji. Tam nikt nie miał już wątpliwości co do naszej tożsamości i gdy tylko żołnierze pochodzący z drugiego końca Polski się oddalili, zostaliśmy zwolnieni.. Chcę dodać, że w tych czasach wszelkie szlaki turystyczne wzdłuż granicy po prostu nie istniały, a szlak czerwony do Jaworek omijał szerokim łukiem Obidzę. Po 1956 roku sytuacja się znormalizowała. Mimo tej nieprzyjemnej przygody, ani Ksiądz, ani ja nie straciliśmy

nigdy ochoty do wspólnych górskich wycieczek. Ostatnia miała miejsce chyba w 2002 roku na trasie Wierchomla – Muszyna.

Przez ponad 50 lat tej znajomości odwiedzałem Księdza wielokrotnie o różnych porach roku. Zawsze napotykałem ten sam serdeczny uśmiech na powitanie i ciepłe słowa na pożegnanie; „Niech Bóg prowadzi”. W długie zimowe wieczory wiele rozmawialiśmy, Ksiądz dzielił się chętnie wspomnieniami ze swoich podróży i przeżyciami np. z Ziemi Świętej, Alp, Niemiec Austrii i Francji. Ja również poznałem te kraje dzięki pracy w Filharmonii Krakowskiej i podróżom koncertowym, więc było o czym rozmawiać.. Nade wszystko Ksiądz był miłośnikiem polskich Kresów Południowo-Wschodnich, a znając perfekcyjnie polską literaturę, historię i geografę potrafił godzinami opowiadać o sprawach, o których dziś właściwie się nie mówi, nie pisze, lub co najwyżej wspomina i to niszowo. Wiem, że o tym pisał wielokrotnie do niniejszego pisma. Gdy odszedł, w moim obrazie Piwnicznej pozostawił niezastąpioną stratę.

Antoni Markowski Kraków, 6.12.2020



Przemoc w święta (Skrót)

Grudzień kojarzy się szczególnie ze Świętami Bożego Narodzenia. Niestety, w wielu domach codziennie rozgrywają się ludzkie dramaty. Problem przemocy domowej w okresie świątecznym wcale nie łagodnieje. Najbardziej narażone na przemoc są osoby, które w jakiś sposób są zależne od innych oraz wymagają opieki i pomocy, czyli dzieci, osoby niepełnosprawne i seniorzy.



Alkohol w święta

Niektórzy Polacy traktują święta jako okazję do niekontrolowanego picia. Alkohol pojawia się na świątecznych stołach również jako sposób na odstresowanie. Skutek nadmiernego spożycia alkoholu bywa często jednak odwrotny do zamierzonego. Alkohol spożyty w nadmiarze pozbawia hamulców, dodaje „odwagi”, wzmacnia agresję, co prowadzi do kłótni, awantur i przemocy. Niekiedy musi interweniować policja. Szczególnie niepokojące jest to, że wiele osób, które spożywają alkohol w święta, robi to w obecności dzieci, które często stają się też świadkami domowych awantur. Niestety, nie ma co liczyć na działanie „magii świąt”, która spowoduje cudowną zmianę nastawienia oraz wcześniejszej negatywnej postawy wobec osoby starszej na życzliwą i serdeczną. Seniorzy, którzy najczęściej są ofiarami przemocy w rodzinie to osoby w wieku 75 – 84 lata. Jest to czas w życiu, kiedy znacząco pogarsza się stan zdrowia. Osoby w podeszłym wieku, z różnymi chorobami i ograniczeniami mają mniejszą szansę na obronę i stają się „idealną” ofiarą.

Czynniki ryzyka wystąpienia przemocy wobec osoby starszej

- Najbardziej narażeni na przemoc są seniorzy niepełnosprawni fizycznie lub psychicznie, cierpiący

na zaburzenia percepcji, np. chorobę Alzheimera czy demencję;

- Częściej doświadczają przemocy osoby gorzej wykształcone i pochodzące z ubogich rodzin;
- Wpływ na wystąpienie przemocy w rodzinie mają również więzy między jej członkami oraz wyznawane wartości;
- Wzrost prawdopodobieństwa przemocy występuje, gdy w rodzinie pojawiają się stresujące wydarzenia, np. przedłużające się problemy finansowe;
- Sprawcami przemocy są zazwyczaj synowie lub córki, którzy sami odchowali swoje dzieci i musieli zrezygnować ze swoich planów na rzecz opieki nad rodzicami lub teściami albo dorosłe dzieci, które jednocześnie sprawują opiekę nad własnymi dziećmi i schorowanymi rodzicami;

Niezależnie od przyczyn i sytuacji przemoc zawsze jest przestępstwem. Każdy, bez względu na wiek czy stan zdrowia, ma prawo do szacunku i poszanowania swojej godności. Nie tylko „od święta”, ale cały rok.

**Joanna Kiszka – psycholog
Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Górnicy**

Wyróżnienia dla podopiecznych Stowarzyszenia Nasz Dom

Tadeusz Kulig

wyróżniony w konkursie z okazji obchodów III Międzynarodowego Dnia Artystów Malujących Ustami i Stopami otrzymał. dzisiaj upominki i dyplom.

Pan Tadeusz rzeźbiarz - artysta nie skrywał radości z wyróżnienia i nagród! Wszystkich serdecznie pozdrawia, życząc zdrowych i radośnych Świąt Bożego Narodzenia.

Pan Tadeusz mimo swojej niepełnosprawności jest osobą bardzo pogodną, serdeczną i oddającą się swojej pasji jaką jest rzeźbiarstwo!



Małgorzata Jakacka

wyróżniona w konkursie z okazji obchodów III Międzynarodowego Dnia Artystów Malujących Ustami i Stopami otrzymała dzisiaj upominki i dyplom

W imieniu organizatorów:

Marta Mordarska - dyrektor Małopolskiego Oddziału #PFRON,

Stanisław Kmiecik artysta malarz oraz Martynka Gruca

Gratulujemy i życzymy kolejnych sukcesów!

Od red.: Również spieszymy z gratulacjami!



3 grudnia obchodzony jest corocznie Międzynarodowy Dzień Osób Niepełnosprawnych

Z tej okazji wszystkim Osobom z Niepełnosprawnościami, a także Ich rodzinom i przyjaciółom życzymy dużo zdrowia, siły oraz konsekwencji w pokonywaniu przeciwności losu. Mijający rok jest trudny dla nas wszystkich, lecz wiemy, że pomimo ciężkich chwil spowodowanych pandemią, wykazujecie się Państwo ogromną wytrzymałością i odwagą. Niech każdy kolejny dzień będzie źródłem radości i pozwoli zapomnieć o troskach życia codziennego.

Święta tuż tuż....nasi podopieczni przygotowują przepiękne ozdoby i stroiki świąteczne. Madzia prezentuje swoje prace, które będą wystawione na naszej stowarzyszeniowej licytacji.

Wszyscy pracujemy bo pragniemy mieć dom w którym będziemy mogli się spotykać, wymarzony dom- Nasz Dom.

Co roku w grudniu spotykaliśmy się z Państwem, by wspólnie świętować w radosnej atmosferze. Uroczystości były okazją do podsumowań i podziękowań za całoroczny trud włożony w pracę na rzecz drugiego człowieka. W tym roku nie możemy się spotkać więc przesyłamy Państwu życzenia i ufamy, że nadal pełni wiary będziecie realizować swoje marzenia i pragnienia.

Dyrektor Marta Mordarska wraz z pracownikami PFRON Oddział Małopolski

Maria Kulig



Pamięć jak motyl krucha i ulotna, powraca w ciepłe wspomnień

Takie motto zostało zamieszczone w wydany przez Panią Barbarę Paluchową albumie „Dar pamięci – dawni ludzie, rodziny, dawne domy”.

Należę do grupy szczęściarzy, którzy posiadają ten nacechowany życzliwością, a nawet i serdecznością dwutomowy zbiór wspomnień nazwany przez autorkę: Dziedzictwo kulturowe miasta i gminy Piwnicznej Zdroju. Dzięki przychylności autorki mam i ja w tym albumie trzy strony (140, 141, 142) – wspominające moją rodzinę.

Ponieważ zamierzam – w ramach wspomnień – odwołać się do zawartości słownika języka polskiego autorstwa M. Samuela Bogumiła Linde, zapraszam do skorzystania ze strony 141 i 142 wspomnianego opracowania.

W myśl łacińskiej sentencji „*habent sua fata libelli*” (i książki mają swój los), zostały tam przedstawione okoliczności, w jakich staliśmy się posiadaczami tego rzadko już spotykanego słownika. Zgodnie z naturalną kolejną rzeczy, czas zmienia wszystko. Stare zanika, powstaje nowe.

Jak w myśli przewodniej opracowania Barbary Paluchowej „*pamięć ulotna powraca w ciepłe wspomnień*”.

Sądzę, że można uznać, iż ulotną pamięć najwierniej przywraca książka, nawet jeśli jest to słownik o wadze 16,5 kg.

Nie mogę się oprzeć pokusie przypomnienia żartobliwej wierszowanki na temat książki, głośnego kiedyś księgarza i antykwariusza krakowskiego Ambrożego Grabowskiego:

*Książka to mistrz, co darmo nauki udziela
Kto ją lubi, doradcę ma i przyjaciela,
Który nim smutki dzieli, pomaga radości,
Chwilę nudów odpędza, osładza cierpkości,
A co jeszcze w największym należy mieć względzie,
Że pieniędzy od ciebie pożyczać nie będzie.*

Ten może zbyt obszerny wstęp, wyjaśnia, co zamierzam zaproponować. Ponieważ mam dostęp do słownika, który objaśniał



Słownik Lindego z 1842 wyd. II – biblioteczka Bogusława Indyka

znaczenie pojęć funkcjonujących w połowie XIX w., postanowiłam odszukać takie z zawartych tam 65 tysięcy słów, które mogą wydać się ciekawymi, a nawet zaskakującymi w swym obecnym znaczeniu (*pisownia oryginalna ze słownika*):

Akademia – właściwie gaik niedaleko Aten, gdzie uczył Platon, stąd jego uczniowie to Akademicy, a jego filozofia jego akademicka.

Akacya – groch sybirski.

Konduktor – narzędzie elektryczne na ocalenie budowli od razów piorunowych.

Folusz – blecharski młyn do folowania albo wałkowania sukna – staroświecka farbiarnia.

Blecharz – wybielacz płócien, wosku.

Folować – wałkować sukno.

Bajok – moneta Włoska, siedm piąćdziesiątów naszych.

Bajorek – nitki złote kręcone. Gdy ma klejnoty, to przecię musi znać, co diament, co bajorek. Kapelusz upstrzony w bajorki, w paletki (z *franc. Przyozdobienie złotem, srebrem lub jedwabiem*).

Barycz – targowisko, gdzie przed upowszechnieniem monety, w Polsce i Rusi kupna i sprzedaży jeno na miany się odbywały.

Basalyk – (z *tureckiego*) 1. bicz na kształt maczugi z drzewa niestruganego – bicz z uwiązany na końcu ołowiem; kula nawiazana. Żołędziami ołowianami wielkimi na rzemieniu długim uwiązany, jakoby basalykami, nieprzyjaciół gromili. Moskale miewają kiścień, który Polacy basalykiem nazywają. 2. Człek niestrugany, przerosły, długi, przytym nad pomiar do swojej wysokości cienki jak kiszka, do tego niezgrabny, rozkisły, rozlazły, lejbawaty, bałwanowaty, próżniak, nieczynny, nie mający na zbycie ani dowcipu, ani rozumu.

Ze względu na potrzebę przedstawienia okoliczności zajęcia się zapomnianymi pojęciami, kończę pierwszą część ciekawych wyrazów. Po odszukaniu następnej partii ciekawostek, przedstawię je Państwu – oczywiście jeżeli to będzie odpowiadało czytelnikom naszej gazety.

Ewa Indykowska



Kołędnicy

Jemiola – kłopotliwa i cenna zarazem

(fragment)

Jemiola pospolita (*Viscum album*) półpasożyt żyjący na drzewach, w ostatnich latach wyraźnie zwiększył swój areal występowania, stając się problemem dla sosnowych drzewostanów na niżu podkarpackim.

Jej szkodliwość dla drzew, jako półpasożyta korzystającego z wody żywiciela, jest znana nie tylko leśnikom. Jemiola pospolita to rarytas dla ptaków. Jej owoce są przez nie chętnie zjadane i jednocześnie roznoszone. To właśnie dzięki ptakom krzew ten może się rozmnażać i przenosić na duże odległości. Co ciekawe, taki gatunek jak jemioluszką, właśnie od jemioli bierze swą nazwę. Ludzie od dawna zaobserwowali, że w czasie swych jesiennych i zimowych wędrówek załatuje ona do nas sporymi stadami, żerując głównie na jarzębinach i glogach, ale nie gardząc też owocami jemioli. Połyka je w całości, a wydalając kleistą masę z nasionami na kolejnych drzewach przyczynia się do rozmnażania tego półpasożyta.

Jemiola miała liczne zastosowania w dawnej medycynie ludowej, ale też w magii. Chroniła domy od piorunów i mocy nieczystych, ludzi od „kołtunów” i epilepsji. Używano jej do sporządzania specyfików na kaszel, astmę, bóle głowy, choroby kobiece czy układu pokarmowego, obniżenie ciśnienia i leczenie miażdżycy.

Ciekawą sprawą był rytuał zbioru jemioli; w pradawnych czasach wśród Celtów był zwyczaj wchodzenia po nią na drzewo przez druidów, odcinania jej złotym sierpem. Spadającą kulę należało złapać w rozłożone białe płótno, bowiem gdy upadła na ziemię, traciła swą czarodziejską moc.

Dziś powszechny jest zwyczaj wieszania gałązki jemioli w domach. Nawiązuje on do celtyckiej tradycji odstraszania złych duchów i odpędzania uroków czarownic, ale ma też działać jako afrodyzjak. Całowanie się pod wiszącą u powały jemiolą już u starożytnych Greków miało być obietnicą zaślubin i szczęścia w życiu. W Polsce upowszechnił się zwyczaj wieszania gałązki jemioli nad wigilijnym stołem, a całowanie się pod nią ma zapewniać szczęście w miłości na cały rok.

Edward Marszałek

Całowanie pod jemiolą

Skąd wzięła się współczesna tradycja związana z bożonarodzeniową jemiolą? Jak to często bywa z tradycjami, nie do końca wiadomo. Jedno jest pewne – pierwsi pod jemiolą całowali się Anglicy. Co ważne, związane to było z rytuałem zrywania owoców tego krzewu.

Po każdym pocałunku zadaniem mężczyzny było zerwanie jednego owocu jemioli. Jeśli zebrał wszystkie, mógł liczyć na **owocny w kwestii miłości rok**. Było też prawie pewne, że może się w niedalekiej przyszłości spodziewać potomka.

Jak (według tradycji) należy postępować z jemiolą?

Zawieszamy ją nad wigilijnym stołem po pojawieniu się pierwszej gwiazdki. Można także umieścić ją nad kuchnią lub frontowymi drzwiami.

Po świętach jemiolę suszymy i przechowujemy do następnego roku. Dzięki temu miłość nie zniknie z naszych czterech kątów, a my sami będziemy żyć w zgodzie, zdrowiu i szczęściu.

bint



fot. facebook

Nowy wóz bojowy dla OSP Głębokie

PROJEKT PN.: „Zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego dla OSP Głębokie”

WARTOŚĆ INWESTYCJI: 816 720,00 ZŁ

PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY ZE ŚRODKÓW
WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO NA REALIZACJĘ
PRAC BUDOWLANO – REMONTOWYCH
W REMIZACH STRAŻACKICH W 2020 R.
W KWOCIE 40 000,00 ZŁ

27 listopada 2020 r. przy remizie strażackiej w Głębokim nastąpiło oficjalne przekazanie samochodu ratowniczo-gaśniczego średniego dla OSP KSRG Głębokie

Gratulacje dla Strażaków Ochotników złożył Burmistrz Piwnicznej-Zdroju Dariusz Chorużyk.

Projekt pn.: „Zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego” był współfinansowany ze środków Województwa Małopolskiego – Wsparcie finansowe gmin z przeznaczeniem dla jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu województwa małopolskiego na zakup samochodów w 2020 r.

Wartość samochodu: 816 720,00 zł

Dofinansowanie: 40 000,00 zł



Stroiki świąteczne przygotowane przez podopiecznych Stow. „Nasz Dom”.



Forma do wyrobu opłatków

Łomnica Zdrój – śp. babcia Rozalia przy śparchecie



Drzwiczki w dawnym piecu kaflowym





Fot. Alicja Paluch

Obcokrajowcom
z trudem przychodzi
nauka języka polskiego

JABŁUSZKA

Ja błuszkam
Ty błuszkasz
On, ona błuszka
My błuszkamy
Wy błuszkacie
Oni błuszkają



Jedne z najstarszych piwniczańskich domków



Fot. N. Miculska

Takie ciepłe papcie z wełny owczej wyrabia się i u nas.
Służą do ich wyrobu specjalna drewniana forma.
Pan śp. Michał Nakielski mistrzem tego rękodzieł.
Wielu piwniczian uczyło się u niego.



Bożonarodzeniowe szopki

Ich tradycja sięga XIII wieku i jest znana na całym świecie

Podczas świąt Bożego Narodzenia pojawiają się w kościołach i w niektórych domach szopki. Choć różnią się wyglądem, to wszystkie pochodzą z jednego źródła, którym jest miejscowość Greccio z siedzibą żebraczego zakonu franciszkanów, którego założycielem był św. Franciszek z Asyżu. To on – biedaczyna z Asyżu – chcąc przybliżyć wierzącym tajemnicę narodzin Chrystusa wpadł na ten pomysł. Obok Greccio w jednej z grot 24 grudnia 1223 roku została przygotowana żywa szopka bożonarodzeniowa, przedstawiająca wnętrze stajenki betlejemskiej w naturalnej skali. W inscenizacji wzięły udział ludzie i żywe zwierzęta wół i osioł. Grota została wypełniona sianem, figurka Jezusa wyrzeźbiono w drewnie, a w Świętą Rodzinę wcielili się mieszkańcy Greccio.

Tradycja stawiania szopek podbiła kolejne części świata, wraz z rosnącą popularnością zakonu franciszkanów. Początkowo szopki powstawały wyłącznie przy zakonach franciszkańskich, jednak z czasem tradycja

ich budowania stała się powszechna w całej Europie.

Kiedy w Polsce pojawił się w XIII wieku zakon franciszkanów, tradycja budowania szopek stała mocno się zakorzeniła.

Pierwsze szopki były skromne, często przedstawiały jedynie kamienne wnętrze groty i w niej postać nowonarodzonego Jezusa co miało przypominać: „Słowo ciałem się stało”. Z biegiem lat wnętrza szopek rozrastały się i przeradzały w misteria przedstawiające postacie Świętej Rodziny, pasterzy, trzech króli i zwierząt.

Dzisiejsze szopki bardzo się różnią od tej przygotowanej przez św. Franciszka w grocie. Coraz częściej przy ich wystroju sięga się do architektury, krajobrazu i odzienia mieszkańców kraju, w którym powstają. - Np. w Polsce popularne są szopki góralskie i krakowskie. Także Święta Rodzina ma zazwyczaj cechy charakterystyczne dla mieszkańców danego regionu. W Afryce Maria, Józef i Dzieciątko Jezus mają ciemną skórę, a w Japonii są skośnoocy.



Szopka z Nowego Meksyku

Także wystrój szopek różni się między sobą, od minimalistycznych w krajach afrykańskich i w Japonii, do bogatych, kolorowych latynoskich. Szopki stylizowane są na chaty, grotty, lepianki i na wnętrza pałacowych komnat, w zależności od miejsc, w których powstają. W niektórych szopkach jest nawet do 800 figurek.

W Polsce miastem słynącym z przepięknych szopek jest Kraków. Szopki wykonywane z tektury, kolorowego papieru i sreberka nawiązują do krakowskiej architektury. Mają kilka wieży i tworzą różnokolorowe strzeliste konstrukcje.

Bożonarodzeniowe szopki cieszą się wielkim zainteresowaniem dzieci i dorosłych, a kontemplacja misterium Narodzenia Jezusa, dla którego „nie było miejsca w gospodzie” ubogaca duchowość wierzących, budzi współczucie i wdzięczność.

B.P



Szopka krakowska



Szopka z Gwatemalii



Szopka japońska



Szopka góralska



Samotność seniorów i skutki izolacji

Samotność dotyczy prawie jednej trzeciej wszystkich seniorów. Na co dzień żyją oni samodzielnie, a ich kontakt z drugim człowiekiem jest sporadyczny. Izolacja seniorów jest zarówno powszechna, jak i niebezpieczna – wpływa na zdrowie fizyczne, psychiczne i komfort życia.

W latach pięćdziesiątych XX wieku psychiatra Frieda Fromm-Reichman podnosiła świadomość na temat samotności jako stanu, który stanowi zagrożenie dla zdrowia. (...) Od tamtej pory naukowcy kontynuowali testy w tym zakresie i doszli do następujących wniosków:

Samotność prowadzi do komplikacji zdrowotnych

Według badania przeprowadzonego na Uniwersytecie Brigham Younga, samotność jest tak samo śmiertelna jak palenie czy otyłość. Tymczasem naukowcy z University of Chicago zauważyli, że ciśnienie krwi i poziom stresu są znacznie wyższe u osób samotnych, zwłaszcza seniorów.

Samotni ludzie częściej sięgają po używki

Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne udowodniło, izolacja społeczna często prowadzi do złych nawyków zdrowotnych. Samotni seniorzy częściej palą, piją w nadmiarze i zaniedbują potrzebę aktywności fizycznej.

Samotność zwiększa ryzyko choroby Alzheimera

Badania przeprowadzone przez Rush Institute for Healthy Aging potwierdziły, że samotność jest czynnikiem ryzyka pogorszenia funkcji poznawczych. Testy wykazały, że obecność choroby Alzheimera jest prawie dwukrotnie częściej odnotowywana u samotnych dorosłych, a osłabienie umysłowe następuje szybciej.

Samotni seniorzy narażeni są na depresję

Mental Health America wymienia kilka zaskakujących faktów na temat seniorów żyjących w rozwiniętych krajach:

Wraz z wiekiem czasami pojawiają się zmiany, które mogą powodować stres i smutek. Przejście na emeryturę, śmierć ukochanej osoby lub diagnoza choroby mogą sprawić, że seniorzy czują się nieswojo, niespokojnie i nieszcześnie.

Domy opieki dla osób starszych

Placówki, zapewniające całodobową opiekę nad seniorami, cieszą się w Polsce rosnącą popularnością. Nic dziwnego, ponieważ ich zalet jest wiele. (...) Ale przeprowadzka z własnego mieszkania do pokoju w ośrodku bywa wyzwaniem dla seniora, ponieważ musi on zmienić swoje przyzwyczajenia i nawyki. Warto jednak podjąć ten wysiłek, by zaoferować osobie starszej dużo lepsze warunki życia, a przede wszystkim stałą opiekę specjalistów.

Samotność osób starszych w czasach COVID-19

Innym problemem, dotyczącym seniorów w obecnych czasach, jest izolacja, wynikająca z obostrzeń, związanych z koronawirusem. Powodują one, że nawet aktywne osoby starsze muszą pozostawać w domach, a jako grupa najbardziej narażona na zachorowanie i komplikacje zdrowotne, muszą zrezygnować także ze spotkań towarzyskich.

Warto pamiętać o takich osobach – obojętnie czy są członkami naszej rodziny czy nie. Nawet zwykła rozmowa telefoniczna mogą pomóc seniorom lepiej radzić sobie z samotnością.

Na podst.: <https://akademia.winnicare.pl/opieka/samotnosc-osob-starszych-jak-wspierac-seniorow/>

Paradoks z krokodylem

Rzecz będzie o pewnym krokodylu, który bawił się w logika.

Kiedy krokodyl porwał dziecko pewnej Egipcjance, a ona prosiła go, aby dziecka nie zjadł, ale je oddał, wtedy krokodyl odpowiedział: „Nie zjem dziecka i oddam ci je, ale wtedy i tylko wtedy, gdy ty zgadniesz, co ja z nim zrobię: czy je zjem, czy nie”. Na to Egipcjanka odpowiedziała: „jesteś straszny, krokodylu, na pewno mi dziecka nie oddasz, tylko je zjesz!”.

Po chwili namysłu krokodyl odpowiedział: „taka odpowiedź powoduje, że tak czy owak dziecko pożrę” jeśli zgadłaś że je pożrę, to tak się stanie; jeśli zaś nie zgadłaś, to pożrę je na mocy warunku, który ci postawiłem”.

„Nieprawda”- odpowiada Egipcjanka - „, tak czy owak, musisz mi dziecko zwrócić. Jeśli odgadłam, zwrócisz mi je na mocy warunku, który sam postawiłeś. Jeśli natomiast nie odgadłam mówiąc, że nie oddasz mi dziecka, to znaczy, że mi je oddasz”.

Kto ma rację? Krokodyl czy Egipcjanka?

Wskazówka: czy zobowiązanie krokodyla nie jest czasem wewnętrznie sprzeczne?

„Tatarowe” gimnazjum

Gimnazjum Publiczne w Łomnicy Zdroju ma swojego patrona - dowódcę oddziału 9 Kompanii 3 Batalionu 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK - majora Juliana Zubka. Pani Maria Zubek, żona słynnego partyzanta podpisała akt zgody na to, by jej mąż został patronem naszego gimnazjum. "Gimnazjum Publiczne im. majora Juliana Zubka ps. Tatar w Łomnicy Zdroju" - tak obecnie brzmi oficjalna nazwa szkoły.

Julian Zubek - ur. 1912 w Nowym Sączu, zm. 24 listopada 1981 w Piwnicznej, ps. "Tatar", "Jano", "Juli". Szkołę powszechną im. A. Mickiewicza Julian Zubek ukończył w Nowym Sączu. Świadectwo dojrzałości i prawo nauczania w publicznych szkołach uzyskał w 1933 r. w Seminarium Nauczycielskim w Starym Sączu. W Krakowie ukończył studia na WSWF. Był nauczycielem w Rytrze, Piwnicznej (1936-37). Interesował się sportami zimowymi, brał udział w zawodach narciarskich w Rumunii i Finlandii. Trenował też wyczynowo sporty letnie: pływanie, lekkoatletykę, grał w piłkę nożną w klubie "Sandecja". Zafascynowany górami uprawiał turystykę zimową i letnią. Poza sportem pasjonował się również folklorem. Był żołnierzem Września, organizatorem sieci kurierskiej na Węgry. W latach 1943-44 oddział "Tatara" należał do najaktywniejszych jednostek ruchu oporu na Sądecku. Po wojnie przebywał we Francji i Anglii (1946-47), a następnie pracował jako trener, rehabilitant, instruktor i działacz sportowy w Zakopanem. Ostatnie lata życia major Zubek spędził w Piwnicznej. Został pochowany na cmentarzu w Piwnicznej.

Małgorzata Maślanka

Bibliografia

Leśniak J.: Encyklopedia sądecka. Nowy Sącz 2000.

Piwniczna Zdrój. Studia i szkice z dziejów miasta 1772-1998.

Pod red. J.Długosza. Piwniczna Zdrój 1998.

Zubek J. "Tatar": Ze wspomnień kuriera. Kraków 1988.

CENTRUM AKUMULATORÓW Piwniczna-Zdrój Borownice 70

auto
kompleks
Buczek



Najwyższa
jakość



Najniższe
ceny



VERIBEST

EMP BATTERIES

501 331 261

www.buczekauto.net



Studnia w rynku

Sprawdzone przepisy

Najlepsze ciasto na pierogi

Skład ciasta

- 3 szklanki mąki pszennej uniwersalnej
- 1 szklanka wody mineralnej gazowanej
- Jedno jajko
- Pół łyżeczki soli
- Pół łyżeczki cukru
- 4 łyżki oleju (najlepiej słonecznikowego)

Jajo wbić do miski, zalać wodą mineralną, dodać sól, cukier i olej. Energicznie mieszać, aż sól i cukier będą całkiem rozpuszczone. Wsypać powoli przesianą przez sito mąkę i wyrabiać ciasto. Po wstępnym połączeniu wszystkich składników masę przełożyć na posypaną mąką stołnicę i ugniatać przez 8 do 10 minut, aż ciasto przestanie się kleić do rąk.. Uformowane w kulę ciasto należy zawinąć w folię, przykryć wilgotną ściereczką na pół godziny. W tym czasie można przygotować dowolny farsz według własnych upodobań, na Wigilię np. grzybowy. Pierogi gotować na osolonym wrzątku kilka minut od wypłynięcia/

Dzięki dodatkowi wody mineralnej ciasto zachowuje delikatność i jest puszyste.

Pierogi są gotowe do podania w 45 minut.

<https://www.ciotkagotuje.pl/idealne-ciasto/>

Sernik gotowany bardzo delikatny na wigilijny stół

Jaki powinien być idealny sernik? Wysoki, puszysty, kremowy, bez spękań na wierzchu.



Przepis na **sernik gotowany z pominięciem piekarnika**. Wystarczy ugotować masę serową w garnku i wyłożyć na spód z gotowych herbatników lub biszkoptów. Na sernik można użyć gęstego półtłustego twarogu mielonego z wiaderka, ale tylko bardzo dobrej jakości. Sernik najlepiej gotować w ciężkim garnku z grubym dnem, by uniknąć przypalenia masy serowej. Przepis jest uniwersalny, a warstw masy i biszkoptów może być kilka.

Przygotowanie: 10 minut

Gotowania sernika: 30 minut

forma 24 x 24 cm lub tortownica o średnicy 24-25 cm.

Składniki

- 1 kg zmielonego dwukrotnie (lub z wiaderka) półtłustego sera twarogowego
 - kostka masła - 200 g
 - pół szklanki cukru pudru - do 100 g
 - 5 średnich jajek
 - 2 torebki śmietankowego lub waniliowego budyniu bez cukru - 2 x 40 g
 - 10 łyżek mleka - do 75 ml
 - około 25 herbatników lub biszkoptów
- Jajka i masło wyjąć wcześniej z lodówki.
Na dnie formy wyłożonej papierem do pieczenia rozłożyć warstwę herbatników.

W garnku umieścić kostkę masła o wadze 200 gramów oraz około pół szklanki cukru pudru. Można też dodać esencję waniliową. Całość podgrzewać na minimalnej mocy palnika. Podgrzewając mieszać powoli przy pomocy różgi kuchennej. Masło powinno się całkowicie roztopić i połączyć z cukrem pudrem.

Dodać kilogram zmielonego twarogu półtłustego. Wbić jajka. Całość od razu mieszać przy pomocy różgi. Można zwiększyć trochę moc palnika, jednak masa serowa ma być gorąca, ale nie może się gotować. Potrwa to do trzech minut.

Dwie torebki budyniu śmietankowego (każda po 40 gramów) przesypać do szklanki. Wlać 10 łyżek mleka wymieszać bardzo dokładnie. Przełożyć do garnka z gorącą masą twarogową i od razu energicznie mieszać różgą, aż masa serowo budyniowa zacznie gęstnieć i bulgotać. Masę wtedy mieszać wolniej. Po dwóch minutach można gorącą ugotowaną masę serową wyłożyć na warstwę herbatników. Wyrównać powierzchnię.

Gotowany sernik powinien tężeć w lodówce minimum 2 godziny. Im dłużej, tym lepiej. Jeżeli mamy taką możliwość, zróbmy go wieczorem i pozwólmy, by chłodził się przez całą noc.

Polewę najprościej robi się tylko z gorzkiej, mlecznej lub białej czekolady, która po podgrzaniu rozpuści się. Jeśli polewa jest za gęsta, dolewa się do niej odrobinę śmietanki i podgrzewa lekko np. w kąpielu wodnej.

Kotlety z karpia z dodatkiem masła i pietruszki na wigilijną kolację

(Wykwintny przepis Magdy Gessler)

Ich przygotowanie około 60 minut. Liczba porcji 6

Składniki:

1 karp o wadze około 1 kg, sok z 1 cytryny, 3 ząbki czosnku, 1 l oleju rzepakowego, 20 dag bryndzy podhalańskiej, kilka gałązek natki pietruszki, mąka pszenna do panierki, 2 jajka, 1 łyżka masła, 1/2 szklanki bułki tartej, sól.

Przygotowanie:

Kotlety z karpia po prostu rozplwają się w ustach.

Smak kotletów z karpia wzbogacony jest bryndzą podhalańską, czosnkiem i natką pietruszki.

1. Zaczynij od wyfiletowania karpia. Potrzebny będzie **długi, cienki i bardzo ostry nóż**. Odetnij głowę.
2. Zaczynając od strony brzucha, zdejmij mięso z ości, dochodząc do kręgosłupa.
3. Odetnij kręgosłup, tak aby filet trzymał się na skórze grzbietu. **Staraj się jej nie uszkodzić.**
4. Skrop karpia cytryną, posyp solą, natrzyj zmiażdżonym czosnkiem i skrop olejem.
5. **Odlóż na parę godzin.**
6. Bryndzę zmieszaj z posiekaną pietruszką i włóż do wnętrza ryby.
7. Teraz przetnij karpia **w poprzek na 3–4 kawałki** (zależy od wielkości ryby).
8. Czas na panierkę - rybę najpierw obtocz w mące, potem w rozmąconym jajku, a na końcu w bułce tartej.
9. Następnie smaż w głębokim tłuszczu na złoty kolor. **Kładź na każdym kawałku ryby część masła.**

<https://polki.pl/>



fot. Adobe Stock



fot. Adobe Stock

Zielone pierogi z pstrągiem

Liczba porcji 4

Na ciasto:

- 1 garść szpinaku
- ½ kg mąki
- 2 jajka
- 2 łyżki ciepłej wody
- sól

Na farsz:

- 20 dag wędzonego pstrąga
- 20 dag bryndzy
- 2 łyżki masła
- 1 cebula dymka
- ½ pęczka koperku

Do podania: kwaśna śmietana

Przygotowanie:

Pierogi to potrawa, której nie może zabraknąć na świątecznym stole. Tym razem zrób je w niestandardowej wersji - ze szpinakiem i rybą. Przedstawiamy, jak krok po kroku przygotować zielone pierogi z pstrągiem według przepisu Magdy Gessler.

1. Szpinak (może być mrożony) sparz i **zmiksuj, usuwając nadmiar wody.**
2. **Połącz z mąką i jajkami.**
3. **Zagnieć ciasto, dodając około 2 łyżek ciepłej wody i sól.**
4. Odstaw na czas przygotowania farszu.
5. **Zmiksuj pozbawionego ości pstrąga z bryndzą i masłem.**
6. **Dodaj pokrojony koperek i posiekaną dymkę.**
7. Rozwałkuj ciasto, wytnij kółka, nałóż farsz i zlep pierogi, formując ozdobny brzeg.
8. **Wrzuć na osolony wrzątek i gotuj około 2–3 minut od wypłynięcia.**
9. Podawaj z kwaśną śmietaną.

Smacznego!

0 karnawale w Piwnicznej (w 1929 roku!)

napisał reporter wychodzącego wówczas w Nowym Sączu „Głosu Podhala”.

Niczem mrozy, niczem bieda! Hulaj dusza bez kontusza! Jak karnawał to karnawał! Mogą być bale reprezentacyjne w Warszawie, Krakowie i innych stołecznych miastach, dla czegożby nasza Piwniczna ukochana, perła podhalańska dała się wyprzedzić.

Mieliśmy tedy w dniu 2 lutego b.r. też bał tak szumnie zapowiadany i to nie byle jaki, na pół maskowy, na pół reprezentacyjny! Rzutki komitet stanął in corpore pod batutą znanego ze swej wysokości wodzireja. I jak na Piwniczną przyznać należy udał się znakomicie. - Zjazd był kolosalny, masek na sali pełno, a na czele, wprowadzie bez maski, zjawił się sam wodzirej we fraku! Pardon! Popełnilibyśmy wielki nietakt, nie wspominając, że był i inny jegomość we fraku (choć trzebaby znawcy dobrego, ażeby krój tego fraku uznał za europejski). Chcąc być ścisłymi zasięgnęliśmy na miejscu informacji u pewnego gościa balowego, z zawodu półkrawca, który kategorycznie stwierdził, że jest to krój japoński!

Spacerując dalej z obowiązku dziennikarskiego po sali, badaliśmy psychikę zamaskowanych gości (jeżeli wogóle tylko sama maska na twarzy ma stanowić kostjum) i skonstatowaliśmy, że mała ta garstka była nieświadoma kardynalnej podstawy dyskusji maskowej, tj. mówiono per pan i pani!

To nas utwierdziło w przekonaniu, że Piwniczanom pożyteczniej by było dać inny duchowy pokarm, niż narzucać im wielkomiejskowe niezdrowe nawyki. Ale zarty na bok!

Pragniemy zwrócić uwagę zupełnie serio zacnemu Komitetowi, że latać w obłokach wolno każdemu, ale nie wolno drwić ze zacnej staruszki Piwnicznej.

Mamy bowiem tu tylko małą garstkę ludzi inteligentnych, że niewłaściwem nam się wydaje urządzanie tego rodzaju pseudo-reprezentacyjnych balów, uniemożliwiając tem samem całemu tak pocziwemu mieszczaństwu wzięcie udziału w takich imprezach. - Należy zawsze mieć w pamięci, że gros tut. społeczeństwa stanowią mieszczenie i do ich poziomu wszelkie zabawy muszą być dostosowane. A jeżeli Komitet koniecznie chciał pójść w ślady Warszawy, to bezwarunkowo należało sprowadzić inną muzykę. Wszak bał nie jest szkołą muzyczną, gdzie czterech domorosłych grajków ma odbywać bardzo nieudolne ćwiczenie! I właśnie ta muzyka była powodem, że gdzieś po ławkach i krzesłach musiało się od czasu do czasu budzić tak rozbawionych gości. - Jaki efekt materialny był tej zabawy na razie nie wiemy, spodziewać się atoli należy, że niezgorszy, coby nas ze względu na cel bardzo cieszyło.

Prawdzic „Głos Podhala”
10 luty 1929 r.
Zachowano pisownię oryginalną



**OBOWIĄZKOWEMU SZCZEPIENIU PRZECIWKO WŚCIEKLIŹNIE PODLEGAJĄ
PSY I KOTY W WIEKU POWYŻEJ 3 MIESIĄCA ŻYCIA
KOSZT SZCZEPIENIA 30 ZŁ**

DATA	DZIEŃ TYG.	GODZINA	MIEJSCOWOŚĆ	MIEJSCE SZCZEPIENIA
2021-01-11	poniedziałek	8:45 do 09:00	Młodów - nad potokiem Młodowskim	przy skrzyżowaniu do kowala
2021-01-11	poniedziałek	09:05 do 09:30	Młodów	koło p. Bołoz nr 8
2021-01-11	poniedziałek	09:40 do 10:00	Głębokie	nad potokiem
2021-01-11	poniedziałek	10:15 do 10:30	Kokuszką	koło szkoły
2021-01-11	poniedziałek	10:35 do 10:50	Kokuszką	koło sklepu p. Smydy
2021-01-11	poniedziałek	11:00 do 11:20	Piwniczna - Łomnickie	koło p. Łomnickiego
2021-01-11	poniedziałek	11:30 do 11:45	Piwniczna - Śmigowskie	koło mostu
2021-01-11	poniedziałek	12:00 do 12:30	Piwniczna - Zawodzie	koło Łazienek
2021-01-11	poniedziałek	12:50 do 13:00	Piwniczna - Pola	koło pierwszego domu
2021-01-11	poniedziałek	13:10 do 13:20	Piwniczna - Uwrocie	parking na osiedlu

2021-01-12	wtorek	09:00 do 09:15	Łomnica (górna)	ostatni przystanek autobusowy
2021-01-12	wtorek	09:20 do 09:50	Łomnica - Nawsie	koło przystanku
2021-01-12	wtorek	10:00 do 10:30	Łomnica - centrum	koło remizy
2021-01-12	wtorek	10:35 do 10:50	Łomnica - Kąty	przy moście na Kąty
2021-01-12	wtorek	10:55 do 11:05	Łomnica	osiedle koło „pieczarkarni”
2021-01-12	wtorek	11:15 do 11:30	Łomnica	koło Rusalki
2021-01-12	wtorek	11:35 do 11:45	Piwniczna - Majerz	koło Majerzanki
2021-01-12	wtorek	11:50 do 12:10	Piwniczna - Majerz	koło Stefanki
2021-01-12	wtorek	12:30 do 12:45	Piwniczna - Równia	koło stacji kolejowej
2021-01-12	wtorek	12:50 do 13:10	Piwniczna - Borownice	koło Carbonu

2021-01-13	środa	08:45 do 08:50	Zubrzyk	u Pająków
2021-01-13	środa	09:00 do 09:15	Zubrzyk	koło p. sołtysa Toczka
2021-01-13	środa	09:20 do 09:45	Zubrzyk	koło szkoły
2021-01-13	środa	09:50 do 10:00	Zubrzyk Sulin	koło p. Hyclaka nr.52
2021-01-13	środa	10:15 do 10:25	Zubrzyk - (za torami)	koło p. Ingot, p. Miejskiej
2021-01-13	środa	10:30 do 10:35	Wierchomla Wielka	„Belweder”
2021-01-13	środa	10:40 do 10:50	Wierchomla Wielka	koło p. Węgrzyna
2021-01-13	środa	10:55 do 11:10	Wierchomla Wielka	koło p. Popieli
2021-01-13	środa	11:15 do 11:30	Wierchomla Wielka	koło mostu na Baraniacki
2021-01-13	środa	11:35 do 12:00	Wierchomla Wielka	koło sklepu p. Kuliga
2021-01-13	środa	12:10 do 12:20	Wierchomla Mała	koło mostu

2021-01-14	czwartek	09:00 do 09:20	Kosarzyska - Sucha Dol.	parking koło Hotelu
2021-01-14	czwartek	09:40 do 10:00	Kosarzyska - Sucha Dol.	na ostatnim przystanku autob.
2021-01-14	czwartek	10:05 do 10:15	Kosarzysk	koło sklepu p. Kluski (Groszek)
2021-01-14	czwartek	10:20 do 10:40	Kosarzyska	koło Leśniczówki
2021-01-14	czwartek	10:50 do 11:20	Piwniczna - Miasto	koło Ramexu
2021-01-14	czwartek	11:25 do 12:00	Piwniczna - Hanuszów	koło stacji kolejowej
2021-01-14	czwartek	12:15	Piwniczna - Podolik	koło Zameczku

W przypadku braku możliwości zaszczepienia psa w wyżej podanych terminach, można umówić się indywidualnie, dzwoniąc do lek. wet. Cezary Wojtczak, pod nr tel. kom. 604 323 613

Przy okazji szczepienia, można będzie nabyć środki na odrobaczenie psów i kotów.

PROTOKÓŁ Z IX GMINNEGO KONKURSU PIOSENKI PATRIOTYCZNEJ

Organizator Konkursu: Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Piwnicznej Zdroju

W dniu 09.11.2020 r. komisja w składzie: Tymoteusz Florian, Piotr Kulig i Sławomir Biel oceniła nagrania nadesłane na konkurs. Ocenie podlegały: walory głosowe, muzykalność, poczucie rytmu, dobór repertuaru, ogólny wyraz artystyczny

WYNIKI:

W kategorii I - 6 do 8 lat:

I m. Paweł Rzeźnik

II m. Alicja Szczęśniak

III m. Julia Białowodzka

W kategorii II - 9 do 12 lat:

I m. Zosia Tutko

II m. Zuzanna Słowik

III m. Nikola Baran

W kategorii III - 13 do 15 lat:

I m. Marta Fiedor

II m. Julia Kulig

III m. nie przyznano

W kategorii IV - 16 do 18 lat:

I m. nie przyznano

II m. nie przyznano

III m. nie przyznano

Wyróżnienie: Natalia Zawalska

Dziękujemy wszystkim za przesłane nagrania i zgłoszenie się do konkursu mimo panującej sytuacji i możliwych trudności i wyzwań technicznych. Jury pragnie zwrócić uwagę uczestnikom, aby dobierając repertuar sięgali do utworów autentycznie patriotycznych z oczywistym przesłaniem miłości do Ojczyzny, walki o wolność i niepodległość, oraz krzewiących uczucia patriotyczne. Gratulujemy wszystkim udziału i życzymy powodzenia w kształceniu wokalnym.

MAITRI 2010 – 2020

Październik 2010 roku był czasem, kiedy Szkoła Podstawowa w Łomnicy Zdroju przystąpiła do udziału w Duchowej Adopcji Serca, biorąc pod opiekę dziewczynkę z Afrykańskiego Kongo – Uwimane Karageye. Tym samym dzieci z oddziałów przedszkolnych i uczniowie klas I-VIII przyłączyli się do pięknego dzieła Ruchu Solidarności z Krajami Trzeciego Świata-MAITRI.

Każdego miesiąca określona suma pieniędzy pozyskiwana z miesięcznych, groszowych składek ofiarowanych przez dzieci, przekazywana była do biura adopcyjnego, a stamtąd dalej. Na przełomie mijających dziesięciu lat organizowane były szkolne kiermasze i akcje. Te ostatnie prostymi gestami i słowami, zwracały uwagę na konieczność dzielenia się dobrem z innymi, a także przybliżały ideę odpowiedzialności za potrzebujących.

W sierpniu 2017 roku, dziewczynka z Kongo zakończyła naukę na etapie szkoły podstawowej i rozpoczęła 6-letni cykl nauki na poziomie szkoły średniej. Może uczyć się dzięki szczerym darowiznom, które częściowo pokrywają dożywianie i utrzymanie

adoptowanego dziecka oraz opłaty związane z edukacją szkolną. Wzruszające listy, które śle do szkoły, nazywając nas „rodzicami duchowymi”, świadczą o jej szczerzej wdzięczności. Trwając w tej pięknej akcji, mamy świadomość, iż niewiele znaczący symboliczny grosz, zmienia czyjeś życie na lepsze.

Każdego roku szkoła otrzymuje świadectwo Uwimany z dokładnym opisem osiągnięć dziewczynki. Nie są one porównywalne w żadnej mierze z edukacją, jaką objęte są dzieci w naszych, polskich warunkach, bo to zupełnie inny świat.

Nie analizujemy jednak materialnych przedsięwzięć. Dajemy niewielką część swego dobra i sami uczymy się czerpać radość z dzielenia się z innymi.

Czego nauczyło nas te 10 lat? Każdego z nas osobiście i wspólnie, jako społeczności Szkoły Podstawowej w Łomnicy Zdroju. Odpowiadamy sobie indywidualnie na to pytanie i wiernie trwamy przy naszej duchowej Siostrze – Uwimanie.

MM

Popatrzmy w grudniu w wieczorne niebo...

W tym roku nie pojawią się na nim kolorowe sztuczne ognie, ale znajdziemy tam wielkie zbliżenie planet

Nie tak dawno, od końca września do początku listopada, można było przyglądać się Marsowi, natomiast naprawdę niezwykle wydarzenie nastąpi **21 grudnia**, czyli w dzień zimowego przesilenia, najkrótszego dnia w roku. Tego dnia będziemy świadkami i obserwatorami **Wielkiej koniunkcji Jowisza i Saturna**, zjawiska, w którym obie planety raz na około dwadzieścia lat zbliżają się do siebie, jakby chciały się uściskać. Koniunkcja ta będzie wyjątkowa, bo odległość między tymi planetami będzie wynosić zaledwie jedną dziesiątą stopnia. **Ostatnie tak bliskie zbliżenie Jowisza i Saturna obserwowano niemal 400 lat temu, w 1623 roku!**

Foto: Space.com

Dla fanów amatorskiej astronomii grudniowa koniunkcja oznacza oczywiście **unikalną możliwość obserwacji obu planet**, które w kolejnych tygodniach będą coraz bardziej się do siebie zbliżać. Co ciekawe, koniunkcja będzie widoczna nawet gołym okiem i w polu widzenia znajdą się dwa gazowe olbrzymy.

Następna, równie bliska koniunkcja Jowisza i Saturna ma nastąpić dopiero w marcu 2080 roku, zatem nie przegapmy tej okazji!



Gabrysia Drąg rysuje – portret konia (pastel)
fot. tata Gabrysi i Anastazji



Na południowym niebie
nad Brzanówkami
zbliżające się do siebie
gazowe olbrzymy,
planety Jowisz i Saturn.

Na ilustracji po lewej –
21 grudnia Jowisz
zbliży się maksymalnie
do Saturna





nadruki na odzieży

spersonalizowane nadruki, indywidualne grafiki, logotypy
T-shirty, polo, bluzy, czapki, torby



Łomnica Zdrój

tel. 18 4464015

www.ultrek.com.pl

- u Ogórków -

Delikatesy Centrum

ZAPRASZAMY

pon.-sob.: 6.00 - 22.00; niedz. i św.: 8.00 - 21.00



U NAS
oszczędzasz
Z DELIKARTĄ!



Spróbuj szczęścia
i zagraj w Lotto!



HOT DOG czeka na was!

KANTOR
w sklepie

GIEŁDA DEWIZ

www.gieldadewiz.pl

Piwniczna Zdrój * ul. Daszyńskiego 11a * tel. 601 614 395, 18 446 43 25